Wydanie AB

Cena egz. 15 gr.

Przesyłka opłacona ryczałtem

Prenumerata: miesięcznie we Lwowie (z dostawą) i na prowincji . 4— zł. bez dostawy . 3·75 zł. Zagranicą . 7·50 zł. Zmiana adr. . 0·50 zł. P. K. O. 506.250

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI RANO

Redakcja: ul. Zimorowicza l. 15 tel. 262-42, 262-43
Administracja: ul. Zimorowicza l. 15 tel. 274-44
Kantor ogłoszeń i prenumerat: ul. Bielowskiego l. 3 tel. 240-42

Rok II. Lwów, sobota 6 czerwca 1936 r. Nr. 156

Blum zaklina strajkujących robotników francuskich

Paryż, 5. 6. (Tel. wł. K.) Premjer Blum o godz. 12 m. 30, wygłosił przed mikrofonem następujące przemówienie: „Program rządu — to program frontu ludowego. Rząd wniesie do Izb natychmiast projekty ustaw o 40-godzinnym tygodniu pracy, o układach zbiorowych, o urlopach pracowników, a więc projekty reform zasadniczych, których żąda świat pracy. Rząd nie uchyli się od żadnego ze swych zobowiązań, ale aby akcja jego była skuteczna, musi się ona odbywać w warunkach bezpieczeństwa publicznego.

Każdy zamach na porządek powszechny, przerwa w obsłudze żywotnych interesów społeczeństwa, sparaliżują działalność rządu. Wszelkiego rodzaju panika byłaby na rękę dla ciemnych zamiarów przeciwników frontu ludowego, którzy usiłują odegrać się. Rząd domaga się od ludności pracującej zawierzenia prawom realizacji swoich żądań, które będą załatwione przez ustawy, zachowania spokoju, godności i dyscypliny. Rząd zwraca się do przedsiębiorców o zbadanie żądań pracowników w duchu poczucia sprawiedliwości".

Premjer zakończył, wzywając całe społeczeństwo do zachowania zimnej krwi: wielka przyszłość — mówił — otwiera się przed demokracją francuską. Zaklinam ją jako szef rządu, aby na drogę do tej przyszłości szła z siłą spokojną, która stanowi rękojmię nowych zwycięstw.

STRAJK ROZSZERZA SIĘ

Paryż, 5. 6. (Tel. wł. K.) Ministerstwo pracy ogłasza następujący komunikat: Ostatnie wiadomości wskazują na rozszerzenie się ruchu strajkowego. Powodem ruchu jest fakt, iż w wyniku zwycięstwa frontu ludowego robotnicy sądzą, iż nadszedł czas dla poprawy warunków ich bytu. Lecz położenie polityczne z chwilą objęcia władzy przez nowy rząd całkowicie zmieniło się. Program, który premjer jutro przedłoży Izbom, zawiera wszystkie żądania pracowników. Wzywamy więc pracowników, aby liczyli się z zmianami w położeniu politycznem.

Rząd przedstawi niezwłocznie projekty ustaw o czasie pracy, o minimum płac i uczyni wszystko, aby stały się one prawem jaknajszybciej. Odwołujemy się więc do zdrowego rozsądku pracowników, aby nie popełniono fatalnych błędów, któreby skompromitować mogły szczęśliwie osiągnięte zdobycze.

Paryż, 5 6. (PAT) O sytuacji strajkowej w Paryżu i na prowincji w godzinach południowych donoszą: Posterunki strajkujących nie dopuszczają klijenteli do magazynów „Lafayette" i „Au Printemps".

Na prowincji strajkuje w Maubeuge 2.000, w St. Quentin 1.000, w Arras 2.000, w okręgu Wersalu zastrajkowało 2.000 robotników fabryki wyrobów gumowych, natomiast wrócili do pracy robotnicy wytwórni Pathe Nathan, w Rouen strajkuje 2.000 robotników, a m. in. pracownicy rafinerji nafty Standard Franco-Americaine. Żadnych zajść nigdzie nie było.

Stan bezrobocia

Warszawa, 5. 6. (PAT) Stan bezrobocia na dzień 1 czerwca w całym kraju według danych Biur Pośrednictwa Pracy łącznie wynosił 344.822 osób. Bezrobocie spadło więc w ciągu drugiej połowy miesiąca maja rb. o 33.671 osób. W stosunku do tego samego okresu r. ub. bezrobocie zmniejszyło się o 69.060 osób.

POŻAR ZNISZCZYŁ FABRYKĘ KAFLI

Kielce, 5. 6. (PAT). W Machorach, pow. opoczyńskiego, wybuchł pożar w fabryce kafli i tektury Ludwika Daniela, który zniszczył całe urządzenie fabryczne wraz z nagromadzonemi materjałami, ogólnej wartości zgórą 300.000 zł. Pożar powstał prawdopodobnie wskutek zbyt silnego nagrzania się rury, służącej do suszenia tektury. Podczas akcji ratunkowej 2 osoby doznały ciężkich poparzeń.

Świadkowie stwierdzają agresywną postawę Żydów w Przytyku

Radom, 5. 6. (Tel. wł. b.). Wczorajsza rozprawa podjęta została o godz. 8.30. Na wstępie oskarżony Feldberg za zgodą przewodniczącego składa uzupełniające zeznania w sprawie jego udziału w delegacjach do starosty, poczem sąd przystępuje do badania dalszych świadków.

Świadek Aftanas, przodownik służby śledczej opisuje wypadki z dnia 9 marca w Przytyku i fakt przeprowadzenia rewizji w domu Lewki, gdzie znalazł łuski rewolwerowe.

Św. Rumieńczyk, rolnik, stał w czasie zajść pod kościołem i widział, jak oskarżony Berensztajn wybiegł z bramy swego domu i strzelił z rewolweru do ludzi, stojących w odległości 10 do 15 kroków. Czy kogo trafił — nie wie. Po strzałach uciekł.

Zeznaje następnie św. posterunkowy Adamczyk. — Co do przebiegu zajść zeznania jego są zgodne z wczorajszemi zeznaniami innych policjantów i nie wnoszą nic nowego do sprawy. Świadek poznaje z pośród oskarżonych Pytlewskiego i Cukra, jako tych, którzy brali udział w zajściach.

Św. Żabicki, kierownik szkoły powszechnej w Przytyku przyglądał się z okna mieszkania, wychodzącego na rynek ruchowi jarmarcznemu. Opisuje incydent posterunkowego z osk. Strzałkowskim. Następnie świadek wyszedł przed budynek posterunku, gdzie z innymi miejscowymi obywatelami zaczął uspokajać zgromadzony tam tłum, który wkrótce zaczął się rozchodzić. Po chwili przybiegła jakaś kobieta, która oświadczyła, że na ul. Warszawskiej Żydzi biją Polaków i strzelają. Świadek wyszedł na rynek, gdzie usłyszał strzały.

Wróciwszy z powrotem pod posterunek, zauważył jednego z policjantów w towarzystwie młodego Żyda w okularach. Wchodząc poza bramę na podwórze posterunku osobnik ów wyjął z kieszeni rewolwer i oddał go niejakiemu Cukrowi, zwrócił na to uwagę jednemu z posterunkowych. Na pytanie prokuratora co do nastrojów w Przytyku, świadek zaznacza, że postawa ludności żydowskiej była w czasie zajść agresywna.

Na tem przewodniczący zarządza półgodzinną przerwę.

„MŁODZI ŻYDZI RZUCALI KAMIENIAMI"

Po przerwie o godz. 12.40 zeznawał w dalszym ciągu świadek Żabicki, wyjaśniając szczegóły zajść w odpowiedzi na pytania prokuratora i obrońców.

Następny świadek Włosek, od 2 lat nauczyciel szkoły powszechnej w Przytyku składa obszerne zeznania. Opowiada, że w czasie lekcji w szkole zebrał się tłum przed znajdującym się niedaleko posterunkiem policji. Świadek wyszedł na ulicę i zaczął uspokajać zebranych. Następnie wrócił do szkoły i skończył lekcję.

Około godz. 16 wyszedł na ulicę i usłyszał krzyki „biją się". Zobaczył ludzi uciekających w stronę kościoła, za którymi młodzi Żydzi, trzymając w ręku rozmaite przedmioty rzucali kamieniami. — Świadek wyszedł na przedmieście Zachęta, gdzie wraz z policją uspokajał tłum, doradzając potem ludności żydowskiej niewychodzenie na ulicę. Jakiś człowiek pokazał świadkowi w tym czasie rany. Przed mieszkaniem Leski świadek nie był.

Świadek poznaje osk. Bandę, który wznosił okrzyki przeciwko policji, rządowi i narodowi polskiemu. Następnie na pytanie prokuratora świadek opisuje nastroje w Przytyku przed i po zajściach.

Św. Piotrkowski, wywiadowca policji państw. zeznaje na okoliczność przeprowadzenia oględzin zdemolowanych w czasie zajść domów żydowskich, przytaczając szereg szczegółów. Pozatem świadek opowiada, że przeprowadzał rewizję u niejakiego Ickowicza, gdzie na strychu znalazł rewolwer z 7 nabojami, pokryty rdzą. Ickowicz oświadczył, że pochodzenia broni nie zna.

WYZWISKA POD ADRESEM CHŁOPÓW

Św. Wielocha, 16-letni chłopiec, biegnąc przez ul. Warszawską widział, jak osk. Banda groził chłopom, trzymając w ręku rewolwer i rzucając pod ich adresem wyzwiska. Więcej świadek niczego nie widział i wrócił do domu. Na zapytanie obrońcy świadek demonstruje przy pomocy okazanego mu z dowodów rzeczowych rewolweru, w jaki sposób Banda trzymał broń w ręku.

Św. Kwietniewski, rolnik, szedł na rynek i zauważył, że Żydzi z jakiemiś przedmiotami w ręku wyszli z różnych mieszkań i sklepów i zamierzali się na chłopów. Świadek wówczas zawrócił i uciekł pod kościół.

Młotek, cegły i prawidła do butów w rękach wyrostków żydowskich

Św. Kacprzak, rolnik, był na jarmarku, gdzie spotkał się z Kwietniewskim i zauważył w pewnym momencie, jak ludzie zaczęli uciekać. Koło domu szewca Haberberga zauważył trzech Żydów. Jeden z nich trzymał w ręku prawidło do butów i uderzył jakiegoś chłopa w ramię, drugi rzucił odłamkiem cegły, trafiając po prawej stronie w okno, trzeci zaś trzymał kamień w ręku. Widział również Haberberga, biegnącego z młotkiem szewskim. Wszyscy oni biegli w kierunku ul. Warszawskiej. Świadek słyszał następnie strzały oraz głosy, że Żydzi zabili jakiegoś chłopa. Wkrótce przyniesiono zwłoki zabitego.

Św. Regulski, kowal, jest właścicielem domu, w którym mieszkała rodzina zamordowanych Minkowskich. Około godz. 15.30 zainteresowała go nagle uciekająca furmanka z miasta. Dowiedział się również, że tam strzelają. W kilka chwil później ukryła się u niego w mieszkaniu rodzina Żydów Sztarków, złożona z 5 osób. Po jakimś czasie zauważył pod domem tłum. Gdy wyszedł na korytarz, zobaczył leżącego na ziemi Minkowskiego, którego trzech osobników okładało laskami. Krzyknął na nich i osobnicy ci uciekli. Za sienią leżała Minkowska. Na pytanie prokuratora, czy poznałby osobników, którzy bili Minkowskiego, odpowiedział, że nie, gdyż działo się to szybko i w wielkiem zamieszaniu.

ATAK HISTERJI

W czasie zeznań Rogulskiego osk. Feldberg zrywa się nagle z miejsca i woła: „nie mogę tego wytrzymać, on go sam zabił", poczem padł nieprzytomny na ziemię. Przewodniczący zarządza przerwę, w czasie której Feldberga wyniesiono z sali.

Po wznowieniu posiedzenia św. Regulski odpowiadał na pytania prokuratora i obrońcy, poczem przewodniczący odroczył rozprawę do jutra, godz. 8-ma rano

Wizyta burmistrza Budapesztu

Warszawa, 5. 6. (Tel. wł. — mg.) Burmistrz stolicy Węgier, Budapesztu, p. Karol Szendy, przybył wczoraj wieczorem do Warszawy. W dniu dzisiejszym p. Szendy wpisał się do księgi audjencjonalnej na Zamku, złożył bilet p. premjerowi Składkowskiemu, wpisał się do księgi w Belwederze i u generalnego Inspektora Sił Zbrojnych gen. dyw. E. Rydza-Śmigłego. Był przyjęty przez podsekretarza stanu M. S. Z. p. Szembeka i Spraw Wewn. p. Korsaka.

W południe burmistrz Szendy złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza, zwiedził Zamek i Belweder oraz złożył wizyty względnie bilety wielu osobistościom. O godz. 13.20 prezydent Starzyński wydał śniadanie na cześć gościa węgierskiego.

Popołudniu w hotelu Europejskim rewizytowano względnie składano bilety p. burmistrzowi Szendy'emu.

Kronika telegraficzna

Mor. Ostrawa. Dyrekcja hut żelaznych w Trzyńcu na Śląsku Cieszyńskim, zwolniła z pracy z dniem 1 czerwca br. 100 robotników, wyłącznie niemal Polaków. Fakt ten wywołał wśród ludności polskiej przygnębiające wrażenie i uważany jest powszechnie, jako nowy dowód presji wywieranej na robotników polskich przed wpisami do szkół na Śląsku Cieszyńskim.

Jerozolima. Według komunikatu oficjalnego na całem terytorjum Palestyny wydarzały się akty gwałtu. Policja kilkakrotnie była zmuszona do użycia karabinów maszynowych. Ubiegłej nocy, w pobliżu stacji Khanyounis uszkodzono linję kolejową, łączącą Palestynę z Egiptem.

Londyn. Dziś popołudniu minister spraw zagranicznych Eden złoży wizytę oficjalną negusowi.

Wiedeń. Kanclerz Schuschnigg, jak donosi Havas, spotka się z Mussolinim w piątek popołudniu w Forli. Następnie kanclerz wyjedzie do Wenecji, skąd w sobotę lub niedzielę uda się do Wiednia.

Medjolan. W północnych Włoszech panują w dalszym ciągu niepogody i burze. Rzeka Olona wylała. Przedmieścia Medjolanu znajdują się częściowo pod wodą. W pobliżu Varese wylały rzeki Renza i Olona, zalewając wielkie obszary okolicznych pól. Drogi w wielu miejscach zostały przerwane.

Wczorajsze obrady komisyj sejmowych

Warszawa, 5. 6. (Tel. wł. — mg.) Punkt ciężkości prac sejmowych przeniósł się do komisyj. Obradowała dziś m. i. komisja budżetowa, która rozpatrywała projekty ustaw o kredytach dodatkowych na r. 1936/37. W sobotę i poniedziałek nastąpi przerwa w obradach komisji, poczem we wtorek zbierze się komisja rolna dla rozpatrzenia projektu ustawy o zalesieniu nieużytków. Najbliższy termin posiedzenia Sejmu wyznaczono na piątek 12 bm. Również w przyszłym tygodniu przewidywane jest zwołanie plenarnego posiedzenia Senatu.

ZEBRANIE PARLAMENTARNEJ GRUPY PRACY

Warszawa, 5. 6. (Tel. wł. — mg.) Wczoraj w Sejmie odbyło się zebranie parlamentarnej Grupy Pracy, poświęcone zagadnieniom polityki gospodarczo-społecznej. Referat wygłosił posel Tomaszkiewicz, poczem rozwinęła się obszerna dyskusja, w której pos. Duch mówił o zagadnieniach spółdzielczości pracy i spółdzielniach wytwórczych. Zgłoszone w tej sprawie tezy zostaną przygotowane do ostatecznej dyskusji na dzień 1 lipca br.

Grupa Pracy powzięła oświadczenie, w którem stwierdza, że żadnego programu walki z bezrobociem dotychczas nie uchwaliła. Projekt w sprawie bezrobocia, opublikowany w prasie, jest jednym z projektów, który będzie obszernie dyskutowany w dniu 1 lipca i dopiero wtedy powzięte zostaną uchwały, stanowiące wyraz programowych zamierzeń Grupy Pracy.

Eden odmówił udziału w przyjęciu u Negusa

Londyn, 5. 6. (Tel. wł. O.) Ag. Reutera donosi: Minister Eden nie będzie jutro na przyjęciu w poselstwie abisyńskiem, ponieważ oddawna zapowiedział na ten dzień przyjazd do swego okręgu wyborczego.

Podsekretarz stanu w MSZagr. Cranborne będzie na przyjęciu w charakterze prywatnym.

Negus nie weźmie udziału w dyskusji na zgromadzeniu Ligi Narodów; a nawet po naradzie ze swymi doradcami postanowił nie jechać do Genewy, aby decyzje członków Ligi zostały powzięte bez żadnego wpływu ze strony cesarza.

Londyn, 5. 6. (PAT) Ag. Reutera donosi Min. Eden złożył wizytę cesarzowi Haile Selassie. Wizyta mająca charakter kurtuazyjny trwała pół godziny.

Bilans Banku Polskiego

Warszawa, 5. 6. (PAT) W ciągu III dekady maja zapas złota w Banku Pol skim zmniejszył się o 7,5 milj. zł. do 374,5 milj. zaś stan pieniędzy zagranicznych i dewiz obniżył się o 0,4 do 6.5 milj. zł.

Suma wykorzystanych kredytów wzrosła o 33,7 milj. zł. do 851,1, przyczem portfel wekslowy zwiększył się o 2,7 milj. do 659,4 milj., portfel zdyskontowanych biletów skarbowych wzrósł o 3,2 milj. do 57,3 milj. zł.; stan zaś pożyczek lombardowych wzrósł o 27,8 do 134,4 milj. zł.

Zapas polskich monet srebrnych i bilonu obniżył się o 34,4 do 12,4 milj. zł.

„Inne aktywa" zwiększyły się o 15,3 milj. do 238,2; „inne pasywa" zaś zwiększyły się o 1,0 milj. zł. do 324,1.

Natychmiast płatne zobowiązania spadły o 52,1 do 123,1 milj. zł.

Obieg biletów bankowych — w wyniku wyżej omówionych zmian — wzrósł o 60,4 milj. zł. do 1,061,1.

Pokrycie złotem wynosi 33,73.

Rewja floty francuskiej



W Brest odbyła się wielka rewja floty francuskiej w obecności prezydenta Francji Lubruna.

Zajścia w Mińsku Mazowieckim

Warszawa, 5. 6. (Tel. wł. — mg.) Wczoraj po pogrzebie śp. wachmistrza Bujaka w godzinach popołudniowych Mińsk Mazowiecki stał się ponownie widownią zajść ulicznych, które jednak władze bezpieczeństwa szybko zlikwidowały. Jednocześnie w kilku punktach miasta nieznani sprawcy podpalili domy, należące do ludności żydowskiej. Akcja miejscowa okazała się nie dostateczna, pożar przerzucił się na inne domy, wobec czego starosta miński zwrócił się telefonicznie o pomoc do Warszawy, skąd udał się do Mińska oddział straży pożarnej z motopompą i 18 strażakami. Pożar szybko zlikwidowano. 3 domy spaliły się doszczętnie.

W godzinach wieczornych w Mińsku Mazowieckim bawił wojewoda warszawski Nakoniecznikow-Klukowski. Pozatem w Mińsku bawił komendant główny P. P. gen. Kordjan-Zamorski, który wydał odpowiednie zarządzenia. Sytuację w Mińsku należy uważać obecnie za zupełnie spokojną. Dziś w godzinach rannych panował na ulicach spokój.

POŻAR W LUBIENIU MAŁYM

Gródek Jagiell, 5. 6. (Tel. wł.). Wczoraj popołudniu wybuchł pożar w zabudowaniach Józefa Kloka w Lubieniu Małym, który przerzucił się na sąsiednie budynki. Spłonęły trzy domy mieszkalne, oraz kilka budynków gospodarczych. Przyczyną pożaru było nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

BANDYCKI NAPAD

Stanisławów, 5. 6. (Tel. wł.). Na tle osobistych porachunków wtargnęli Albert i Juljan Stekbauerowie i Józef Winter, uzbrojeni w łomy żelazne i noże do domu Ignacego Wintera w Ludwikówce, pow. Dolina i zmasakrowali go w bestjalski sposób. Dające słabe oznaki życia Wintera odwieziono do szpitala. Napastnikami zajęła się policja.

GRADOBICIE W POW. LESKIM I JAWOROWSKIM

Przemyśl, 5. 6. (Tel. wł.) Gwałtowna burza, połączona z ulewnym deszczem i gradobiciem, przeszła nad gminami Choczew i Wołkowysk, w pow. leskim. Burza zniszczyła w zupełności plony, wyrządzając szkodę na około 75.000 zł.

Burza gradowa nawiedziła także pow. jaworowski. Grad wielkości kurzego jaja zniszczył w 90 proc. plony na terenie gminy Berdychów, Odłuby, Mosberg, Mołoszkowice i Mołoszkowice kolonja.

ZAKOŃCZENIE STRAJKU

Tarnopol, 5. 6. (Tel. wł.) Dnia 3 bm. zakończył się strajk robotników, zatrudnionych w młynie Marguliesa i Ska w Busku, w pow. kamioneckim. Strajkujący powrócili do pracy na dotychczasowych warunkach.

EPILOG NAPADU NA DRODZE

Tarnopol, 5. 6. (Tel. wł.) Przed sądem grodzkim w Buczaczu odbyła się rozprawa przeciwko Michałowi Krawcowi, Michałowi Rudnickiemu, Pawłowi Kozarze i Juljanowi Ślusarkowi, oskarżonym o napad i pobicie na gościńcu w pobliżu Jazłowska, w pow. buczackim, Fanci Glaser i kilku jej towarzyszy, powracających furmanką do domu. Napastnicy — to wyrostki wiejskie. W wyniku rozprawy sąd skazał Kozara i Ślusarkę na 8 mies. więzienia z zawieszeniem wykonania kary na lat 3, Rudnickiego i Krawca zasądził na umieszczenie w zakładzie poprawczym.

Lwów, dnia 5. czerwca 1936 r.

Nerwy i gospodarstwo

Pomimo wstępnej zapowiedzi, że nie wygłosi tego, co się nazywa w języku parlamentarnem „expose", premjer gen. Składkowski w słowach prostych i barwnych, właściwym sobie stylem lapidarnej bezpośredniości określił bardzo jasno i wyraźnie zamierzenia Rządu. Krótkie przemówienie p. Premjera zawierało wiele i b. interesującej treści.

Przedewszystkiem jak przystało na wojskowego, sprecyzował ściśle zadanie, które ma do spełnienia a wszystko o czem mówił organicznie wiązało się w całość, poddaną celowi naczelnemu: „poprawa sytuacji gospodarczej — tak brzmi formuła tego celu — przy jednoczesnem wzmocnieniu nastrojów w kraju i zapewnieniu jutra. Nerwy Polski są zmęczone, te nerwy muszą przetrzymać do momentu, kiedy sytuacja gospodarcza się poprawi". Gen. Sławoj-Składkowski, biorąc oczywiście odpowiedzialność za całość prac gabinetu, równocześnie podkreślił specjalną rolę wicepremjera Kwiatkowskiego, który „ogólne wytyczne planu gospodarczego wyjaśni na komisji".

Strażnikiem równowagi psychicznej społeczeństwa i lekarzem, który „będzie mu te nerwy reperował" a więc zarazem symbolem linji politycznej Rządu, staje się osobiście i bezpośrednio sam szef gabinetu i równocześnie minister spraw wewnętrznych. Niemniej jasno jak zasadnicze zadanie swego Rządu, określił gen. Składkowski jego oblicze polityczne. Ani na lewo, ani na prawo, tylko w imię „dobra Polski jako całości i jako państwa" rządzić będzie nowy gabinet. Gen. Składkowski odciął się zdecydowanie od partyjnych i partykularnych, a przestarzałych formacyj prawicy czy lewicy, podkreślając natomiast nadrzędny, na odmiennej i wyższej płaszczyźnie oparty, charakter swojej polityki. Stwierdziwszy stanowczo, że nie zbliży się do tych, którzy „mając piękną tradycję walk o niepodległość i wojny z bolszewikami, obecnie robią pakty nieagresji z komunistami" (PPS), oświadczywszy, że głodnych chce nakarmić, a „komunistów sadzać do więzienia", równocześnie mocno podkreślił, że zamierza sięgnąć do szerokich mas ludzi pracy, do chat i domków, do warstw, w których tkwią skarby niewyzyskanej, utajonej energji narodowej.

Ważnym momentem politycznym mowy premjera była precyzazja zwrotu gen. Rydza-Śmigłego o potrzebie „jednolicie kierowanej woli". Gen. Składkowski powiedział wyraźnie, że „musimy stworzyć zrzeszenie ludzi karnych, mocnych, podporządkowanych jednolitym dyspozycjom" i podkreślił, że punktem wyjścia dla tej organizacji ma być nie historja, nie to, co kto osobiście robił przed laty, ale to, co myśli i czyni dzisiaj w r. 1936, jak dziś zamierza dla Polski pracować. Nowa ta organizacja dopiero, oparta na nowym doborze ludzi — nie na kompromisie partyjnym, na nadrzędnej idei dobra całości Polski — nie na anachronicznym partykularzu stronnictw, ani na klasowym materjaliźmie, dopiero takie zrzeszenie mogłoby utworzyć podstawę społeczną Polskiego Rządu.

Szczególnie interesująca była w mowie gen. Sławoja-Składkowskiego nuta optymizmu i silnej wiary w dobrą przyszłość. „Sytuacja polityczna jest lepsza niżby można było przypuszczać... epoka genjuszu Komendanta nie skończyła się wraz z Jego śmiercią. Żyjemy dalej w tej epoce, posiadamy Wodza, którego Komendant przeznaczył jako strażnika całości granic Rzeczypospolitej, a który jednocześnie sprawuje czujny nadzór nad duszą Narodu".

Gen. Sławoj-Składkowski już dotąd, w ciągu niewielu tygodni swoich rządów wykazał czynem, że umie „reperować" nerwy naszego społeczeństwa. W kraju bowiem ustały zamieszki, fala strajków poczęła opadać a zaufanie powracać. Tensam skutek wywarły słowa szefa Rządu na Sejmie, który jednomyślnie i z zapałem aprobował poszczególne ustępy i całość mowy premjera. **Z. S.**

RZĄD BLUMA

Utworzenie rządu Leona Bluma nie jest niespodzianką. Po majowych wyborach francuskich rzecz była wiadoma od miesiąca.

Było tylko niewiadomo — i to do ostatniej chwili — jaki będzie ostateczny — poza Blumem — skład nowego gabinetu i czy wejdą do niego komuniści, jako współzwycięzcy „frontu ludowego".

Rząd Leona Bluma budzi wszędzie nieukrywaną obawę. Gabinet składa się z rekordowej ilości członków, bo wchodzi doń 21 ministrów i 14 podsekretarzy stanu. Blum uzasadnił to w wywiadzie prasowym potrzebą dużego podziału prac fachowych pomiędzy poszczególne resorty, ale w rzeczywistości szło o zwyczajne w stosunkach parlamentarnej demokracji obdzielenie rozlicznych apetytów i łagodzenie tarć w szeregach „frontu ludowego" zapomocą ugłaskania poszczególnych przewódców i partyj.

Rozdźwięki wśród zwycięskiej lewicy francuskiej są jedną z charakterystycznych cech, jakie towarzyszą utworzeniu nowego gabinetu. I chociaż gabinet Bluma posiada aż nadto wyraźny charakter, to jednak przy bliższej analizie okazuje się zlepkiem ludzi — powiedzieć można — przypadkowych. Jedna z najważniejszych tek, bo ministerstwo spraw zagranicznych jest słabo — jak przyznaje prasa — obsadzona, bo radykał Yvon Delbos reprezentuje miernotę na ważny obecny moment i podobno polityką zagraniczną będzie zajmował się sam premjer.

To też gabinet Bluma przyjęty został nawet przez światową prasę żydowską z pewną rezerwą utkaną coprawda licznemi pochwałami na cześć osoby premjera, ale zawierającą równocześnie duże wątpliwości, czy bieg wypadków rozwinie się pomyślnie. Żydzi przezornie nie chcą dąć w rozgłośne trąby zwycięstwa, chociaż sposobność nadarza się nielada: Leon Blum jest kość z kości, krew z krwi Żydem, który stanął w tej chwili na czele Francji.

Sytuacja Żydów w świecie jest jednak zbyt poważna, aby mogli oni ryzykować zachwyty i ustalać z dumą pełną odpowiedzialność Bluma za rządy Francją: mogłoby to odbić się tragicznie na losach żydostwa, gdyby Blum okazał się tylko forpocztą rewolucji komunistycznej i gdyby wogóle skompromitował się, jako pierwszy premjer „frontu ludowego".

Niemniej Blum ponosi dziś ponad wszelką wątpliwość wyłączną odpowiedzialność wspólnie z całym frontem ludowym i tego faktu nic nie zmieni.

Wypadki zaś we Francji rozwijają się nader szybko. Komuniści odmówili udziału w rządzie Bluma i nie weszli do jego gabinetu, ale za to zabrali się energicznie do „współpracy" poza gabinetem.

Francja — tak, jak rzeczy stoją w tej chwili — znalazła się w odmętach olbrzymiego strajku i chaosu, który z go-



dziny na godzinę przybiera coraz większe rozmiary, wstrzymując powoli całe życie gospodarcze państwa.

Strajkują wszyscy najważniejsi: robotnicy wszystkich gałęzi przemysłu ciężkiego, pracownicy najróżnorodniejszych dykasteryj, jak murarze, krawcy, monterzy, pracownicy filmowi, sklepowi, kawiarniani, żywnościowi. Zastrajkowali nawet kolporterzy gazet, wskutek czego nie można było rozprowadzić już przedwczoraj prasy ani w Paryżu ani na prowincji. Porzucić mają pracę drukarze. Obliczają, że do piątku strajkowało pół miljona ludzi, którzy zahamowali najważniejsze arterje życia republiki.

Strajkujący wysunęli fantastyczne żądania podwyżki płac o 50 proc. Robią to w chwili, kiedy na giełdach europejskich rozpoczął się gwałtowny krach franka francuskiego, wyrażający się w spadku kursu franka w stosunku do funta prawie do 80 fr. za 1 funt. Sygnalizują, że w tej sytuacji pierwszą czynnością rządu Bluma będzie puszczenie w ruch maszyny do bicia banknotów. Inflacja zdaje sie być nieuniknioną.

Równocześnie w centrach strajku ukazują się raz po raz czerwone sztandary z sierpem i młotem w pośrodku. Partja socjalistyczna traci panowanie nad masami, bo gdyby je miała — nie wymierzałaby przecie tak dotkliwego ciosu w rząd własnego przewódcy, który zaledwie zdołał zasiąść na fotelu premjera.

Komuniści dają praktyczne uzasadnienie swojej odmowy wejścia do rządu i groźnie witają nowy gabinet. Będą, jak się okazuje, nietylko „kontrolować" rząd Bluma, ale dopingować go z ulicy coraz gwałtowniej do bezustannych i radykalnych eksperymentów, które stworzą wreszcie właściwy — ich zdaniem — moment wrzenia już wprost rewolucyjnego. Nawet Blum-premjer nie zdoła bowiem zaspokoić postulatów ulicy prowadzonej przez agentów Kominternu. Niewiadomo zresztą, czy ten francuski Żyd zechce wogóle nadwerężać swoje dobre imię socjalisty i wdawać się w walkę z komunizmem, skoro historyczną rolą socjalizmu w obecnej dobie jest torowanie drogi do rewolucji bolszewickiej.

Spodziewać się zresztą należy, że tajne loże masonerji, którym rząd Bluma podlega — nie pozwolą swojemu przedstawicielowi, kierującemu losami Francji, uczynić nic takiego, co mogłoby mieć posmak faszystowskiej reakcji. Jeśli będzie już całkiem źle, Blum złoży raczej broń i dopuści komunistów, niżby miał zdradzić sztandary „demokracji" i oddać głos żywiołom antykomunistycznym. Ta stara recepta masońska nie zostanie napewno zmieniona we Francji. Będzie stosowana z podwójną gorliwością.

Krótki rzut oka na sytuację we Francji jest więc zgoła przerażający. Rozpoczął się eksperyment, który Europa musi obserwować z jaknajwiększą uwagą. Rozchodzi się bowiem o losy nietylko Francji, ale i samej Europy.

Komintern rozpoczął frontowy atak na Europę. Odcinki tego ataku przebiegają w tej chwili przez Hiszpanję, Francję i Belgję, gdzie właśnie ostatnio po wyborach komunizm wystąpił w agresywnej postawie. Na szczęście Europa nie jest w tym decydującym momencie bezbronna. Chodzi tylko o to, aby reakcja przeciw planowej akcji Kominternu przyszła we właściwej porze. Wtedy plan komunizmu skończy się na długo klęską.

Jeżeli się to nie stanie — Europa zostanie ujęta z dwu stron w kleszcze rewolucji komunistycznej. Wyrażamy w Polsce pełną nadzieję, że w ośrodku obecnego natarcia komunistycznego, tj. we Francji, znajdą się dostateczne siły, które zniszczą i zdławią komunizm, obalą jego socjalistycznych popleczników, poczem rozpoczną nowy okres republiki. **KL. HR.**

Rekord szczęścia

Czy istnieje taki rekord? — zapyta niejeden. Wszak dotąd słyszeliśmy tylko o rekordach sportowych, o zwycięskich wyczynach w wszelkich innych dziedzinach życia, ale o rekordzie szczęścia nikt jeszcze nie mówił. Na pierwszy rzut oka wydaje się nawet, iż ujęcie cyfrowe pojęcia tak abstrakcyjnego, jakiem jest szczęście, natrafia na nieprzezwyciężone trudności, o ile nie jest wprost niemożliwością.

Błąd popełnia ten, który w powyższy sposób rozumuje. Istnieje bowiem łatwy i nieskomplikowany sposób ustalenia rekordu szczęścia, o ile chodzi np. o grę loteryjną, skoro się uwzględni, że tutaj szczęście wyraża się ilością i wysokością wygranych, a zatem elementami wymiernemi.

Dlatego też śmiało można twierdzić, że popularna wśród najszerszych warstw Kolektura Loterji Państwowej „Nadzieja", Lwów, Legjonów 11 osiągnęła w dopiero co zakończonej 35. Loterji istotnie niecodzienny wynik, wypłacając szczęśliwym posiadaczom jej losów dwie główne wygrane 3-ciej klasy po 100.000 zł., 3 wielkie wygrane po 50.000 zł., wiele wygranych po 30.000, 20.000, 10.000, 5.000 zł. itd. itd. Ponieważ powyższy rezultat nie jest odosobnionym faktem, ale powtarza się niemal regularnie w każdej Loterji, przeto utarło się już i przyjęło powszechne twierdzenie, że „Nadzieja" nigdy nie zawodzi, uszczęśliwiając rokrocznie tysiące rodzin.

Zbliża się nowa Loterja! Kto chce uczestniczyć w wyścigu szczęścia, winien zaopatrzyć się bezzwłocznie w los „Nadziei", bo losy „Nadziei" cieszą się kolosalnem powodzeniem, jako znane w całej Polsce z przywiązanego do nich szczęścia. (ne)

Dymisja gabinetu Sarraut

Skład rządu Leona Bluma

Paryż, 4. 6. (Tel. wł. K.) Poważna sytuacja strajkowa wpłynęła na przyspieszenie tempa przesilenia rządowego. Prezes Blum w widoczny sposób starał się położyć kres paradoksalnej sytuacji istnienia dwóch rządów — formalnie urzędującego gabinetu Sarraut i niezalegalizowanego jeszcze gabinetu rządu frontu ludowego. Pozatem, wobec powagi sytuacji, urzędujący gabinet uważał, iż jest niekompetentny, o ile chodzi o rozwiązanie nabrzmiewającego konfliktu społecznego.

Te przyczyny wpłynęły na przyspieszenie toku przesilenia rządowego. Natychmiast po ostatecznem ukonstytuowaniu się Izby deputowanych i wyborze Herriota na przewodniczącego, premjer Sarraut wraz z ministrami udał się o godz. 16.30 do pałacu Elizejskiego i doręczył prezydentowi republiki prośbę o dymisję. Prezydent Lebrun odbył natychmiast zgóry już wyznaczone protokolarne konferencje z przewodniczącym senatu Jeanneney i nowoobranym przewodniczącym Izby Herriotem.

O godz. 16-tej Blum, wezwany do pałacu Elizejskiego, otrzymał misję tworzenia rządu. W kołach politycznych panuje przekonanie, że Blum ma już gabinet przygotowany całkowicie i że będzie mógł za parę godzin przedstawić prezydentowi republiki swoich współpracowników.

Paryż, 4. 6. (PAT) Dekrety nominacyjne gabinetu Leona Bluma ukażą się dziś zrana w „Journal Officiel". Pierwsza rada gabinetowa odbędzie się dziś zrana, pierwsze posiedzenie rady ministrów — popołudniu, a jutro (6 b. m.) gabinet przedstawi się obu Izbom.

Paryż, 4. 6. (Tel. wł. K.) Skład nowego rządu francuskiego, którego członkowie przedstawieni dziś zostali prezydentowi republiki, jest następujący: **prezes rady ministrów: Leon Blum, ministrowie bez teki: Kamil Chautemps, senator, radykał, Paul Faure — socjalista, nie piastujący mandatów do żadnej z Izb ustawodawczych, Maurice Violette, senator, unja socjal.-republ; wicepremjer obrony narodowej Edward Daladier, radykał; deputowany, prezes stron. radyk.; lotnictwo — Piotr Cot, radykał, deputowany, b. minister; marynarka wojenna — Gasnier Duparc, senator, radykał; sprawy zagraniczne — Yvon Delbos, radykał, deputowany, b. prezes grupy parlamentarnej stronnictwa; sprawiedliwość — Marek Rucart, radykał, deputowany; oświata — Jean Zay, radykał, deputowany, dotychczasowy podsekretarz stanu w prezydjum rady ministrów; sprawy wewnętrzne — Roger Salengro, socjalista; gospodarka narodowa — Karol Spinasse, socjalista; finanse — Vincent Auriol, socjalista; handel — Bastid, radykał; rolnictwo — Georges Monnet socjalista; roboty publiczne — Albert Bedouce, socj.;** ministerstwo solidarności **społecznej (dawniej min. pracy) — J. B. Lebas socj.; emerytury — Albert Riviere, socj.; kolonje — Marjusz Moutet, socj.; poczta i telegraf — Jardiller, socj.; zdrowie publiczne — Henryk Sellier, socj.**

Wśród podsekretarzy stanu znajdują się trzy kobiety: podsekretarz stanu dla badań naukowych — Irena Joliot-Curie; podsekretarz stanu dla opieki nad dzieckiem — Zuzanna Lacore, oraz podsekretarz stanu dla spraw zakładów wychowania i opieki nad wdowami wojennemi — pani Brunscwig.

Paryż, 4. 6. (PAT) Herriot został wybrany przewodniczącym Izby deputowanych 378 głosami przeciwko 150.

Pozatem Izba deputowanych dokonała wyboru 6-ciu wiceprzewodniczących: zostali wybrani: Albert Paulin, Ferdynand Norin (socjaliści), Duclos (komunista), Hipolit Ducos (radykał socjalny), Leon Barety (alliance republikanów lewicowych i radykałów niezależnych), Edward Soulier (federacja republikańska).

Zebranie Ligi 29 bm.

Londyn, 4. 6. (Tel. wł. O.) W następstwie rozmów telefonicznych pomiędzy min. Edenem a prezydentem Beneszem i sekretarzem generalnym Ligi Narodów Avenolem ustalono, iż zebranie Ligi Narodów odbędzie się 29 czerwca. Posiedzenie Rady Ligi, które miało odbyć się 16 czerwca, będzie przesunięte na później na kilka dni przed sesją zgromadzenia.

Proces hitlerowców śląskich

Katowice, 4. 6. (Tel. wł. Ch.) Wczorajsza rozprawa rozpoczęła się od przesłuchania osk. Porwika, elektromontera z Chorzowa. Oskarżony utrzymuje, że do NSDAB nie należał. Do winy się nie poczuwa.

Osk. Berneckel opisuje tajne zebranie w mieszkaniu Stylitza, na którem obecny był Maniura i inni członkowie i gdzie odbyła się przysięga 5 nowoprzyjętych członków. W listopadzie 1935 r. odbyło się u Maniury zebranie, na którem podpisano deklaracje członkowskie i wręczano blankiety deklaracyjne dla zjednania nowych członków.

Osk. Bednarski i Hutnik obciążają Maniurę jako głównego inicjatora i propagatora organizacji. Osk. Blinda, bezrobotny ślusarz, zapewnia, iż należał do organizacji jedynie celem zapewnienia sobie pracy.

Rozprawa została odroczona do piątku godz. 9 rano, przyczem przewodniczący wydał dyspozycję, aby wszystkich oskarżonych wprowadzono na salę rozpraw.

Tragiczny wypadek

Warszawa, 4. 6. (Tel. wł. — mg.) Dziś zdarzył się tragiczny wypadek lotniczy. Student Politechniki Henryk Szatkowski z Aeroklubu warszawskiego, wystartował do lotu z lotniska Mokotowskiego na szybowcu typu „Komar", holowany na RWD. Z nieznanych powodów samolot zaczął w pewnej chwili nagle opadać. Pilot usiłował ratować się przy pomocy spadochronu, lecz nie zdążył. Samolot upadł na jeden z domów przy ul. Rakowieckiej. Pilot poniósł śmierć na miejscu.

Pogrzeb wachmistrza Bujaka

Warszawa, 4. 6. (Tel. wł. — mg.) Dziś rano odbyła się eksportacja zwłok śp. wachmistrza 7 p. uł. Jana Bujaka, zastrzelonego w czasie Zielonych Świąt przez Chaskielewicza. Pogrzeb odbył się bardzo uroczyście. W nabożeństwie i pogrzebie wzięła udział większość mieszkańców Mińska Mazowieckiego, koledzy zmarłego z 7 p. uł. W orszaku żałobnym wziął udział szwadron honorowy 7 p. uł., pozatem liczni oficerowie, podoficerowie oraz duże tłumy publiczności. W orszaku kroczyli również robotnicy miejscowych fabryk. Również przybyli z okolicznych wsi włościanie. Pogrzeb odbył się w zupełnym spokoju.

Władze naczelne Związku Legjonistów

Warszawa, 4. 6. (Tel. wł. — mg.) Komendant naczelny Związku Legjonistów Polskich płk. Koc powołał na stanowisko I-go zastępcy gen. bryg. Jana Kruszewskiego, na II-go zastępcę płk. dypl. Schätzla, na sekretarza generalnego mgr. Emila Henisza, na stanowiska szefów Wydziału organizacyjnego rotm. Michała Tadeusza Brzęk-Osińskiego, Wydziału opieki płk. Zygmunta Wendę, finansowego Michała Grossek'a.

Pierwszy zastępca gen. bryg. Jan Kruszewski kierować będzie sprawami Kół Pułkowych, zastępcą jego w tym zakresie będzie ppłk. dypl. Janusz Albrecht. Drugi zastępca, Tadeusz Schätzel, kierować będzie sprawami organizacyjnemi.

Posiedzenia Komisyj sejmowych

Warszawa, 4. 6. (Tel. wł. — mg.) Bezpośrednio po posiedzeniu Sejmu odbyły się posiedzenia konstytuujące komisji sejmowych.

Przewodniczącym komisji administracyjno-samorządowej został pos. Duch. Posiedzenie tej komisji odbędzie się w środę dnia 10 bm. o godz. 10 rano.

Na stanowisko przewodniczącego komisji specjalnej dla rozważenia pełnomocnictw powołano pos. Sowińskiego, referentem projektu ustawy o pełnomocnictwach wybrano pos. Sikorskiego. Posiedzenie tej komisji odbędzie się w środę 10 bm. o godz. 12.

Posiedzenie komisji budżetowej pod przewodnictwem pos. Świdzińskiego odbędzie się jutro w południe.

Przewodniczącym komisji spraw zagranicznych wybrany został wicemarszałek Schaetzel. Posiedzenie tej komisji odbędzie się 10 bm. o godz. 10-tej rano.

Komisje prawnicza i regulaminowa ukonstytuowały się w tym samym składzie jak na sesji poprzedniej.

* * *

Wczoraj obradowały w Sejmie Parlamentarny Związek działaczy społecznych i Klub Dyskusyjny posłów i senatorów. Na posiedzeniu tego ostatniego był obecny prem. Składkowski.

Admira wiedeńska zwycięża reprezentację Polski 4:0

Warszawa, 4. 6. (Tel. wł. — mg.) W czwartek rozegrany został w Warszawie międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy wiedeńską Admirą a reprezentacją Polski, zakończony zwycięstwem Wiedeńczyków 4:0 (1:0).

Reprezentacja Polski wystąpiła w składzie: Madejski (Tatus), Martyna, Gałecki (po przerwie Szczepaniak), Kotlarczyk II, Badura, Dytko, Piec, Wostal (po przerwie Matjas), God, Wilimowski, Łyko.

W pierwszej połowie gra była równa. Polacy mają mnóstwo okazji do zdobycia punktu, z których nie umieją skorzystać. Jedyny punkt w tej połowie zdobyli Wiedeńczycy w 38-ej minucie przez Hahnemanna.

Po przerwie Polacy występują w zmienionym składzie, co odbija się ujemnie na całości drużyny. Już w 6-tej minucie Vogl I. z podania Hahnemanna podwyższa wynik do 2:0. Gra się nieco zaostrza, przyczem zaznacza się rosnąca przewaga Wiedeńczyków. W ostatnich minutach Austrjacy zdobywają dalsze dwie bramki przez Bicana i Vogla II.

Mieszkanie Marsz. Piłsudskiego dostępne dla zwiedzających

Warszawa, 4. 6. (PAT) Wobec zainteresowania najszerszych warstw społeczeństwa Belwederem, dyrekcja Muzeum Józefa Piłsudskiego w Belwederze postanowiła udostępnić do zwiedzania prawe skrzydło pałacu, mieszkanie i pokoje reprezentacyjne Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Muzeum będzie otwarte w dn. 6 bm. o godz. 9 rano.

Pozatem Muzeum będzie czynne stale w dnie powszednie od godz. 9 do 15 z wyjątkiem poniedziałków. W niedzielę i święta od godz. 10 do 13. Wstęp dla młodzieży i żołnierzy 10 gr., dla dorosłych 30 gr. We czwartki wstęp dla wycieczek grupowych młodzieży pod kierownictwem przełożonych — bezpłatny. Ze względu na spodziewany duży napływ zwiedzających, dyrekcja Muzeum prosi o zgłaszanie większych wycieczek na trzy dni naprzód. Zgłoszenia należy kierować pod adresem dyrekcji Muzeum im. Piłsudskiego w Belwederze, Warszawa, Belweder, tel. 8-20-50.

Z toru M. T. Z.

GONITWA I. 800 zł. Przeszkody. Dla 4 l. i st. koni. Dystans 4.200 m. 1) Azara — Strużyńskiego pod Wyżgalskim 71 kg., 2) French — Koła Sport. 6 p. a. c. pod Kotlarzem 73 kg., 3) Rozkosz — pod Kasprzakiem 71 kg. Tot. 9.50.

GONITWA II. 500 zł. Dla 4 l. i st. og. i kl. arabskich. Dystans 2.000 m. 1) Kair — Żarczewskiego pod wł. 64 kg., 2) Berber — Gutowskich pod Janczukiem 61 kg., 3) Amon Raa — Czerkawskiego pod Jankiewiczem 61 kg. Tot. zw. 22, fr. 13.50 i 19. (Typ „Dz. Polskiego".)

GONITWA III. 900 zł. Dla 3 l. og. i kl. Dystans 1.600 m. 1) Fredo — Rutkowskiego pod Czyżem 58 kg., 2) Hakayawa — Lewartowskiego pod Kozaczkiem 56 kg., 3) Komar — Harlanda pod Kończakiem 59 kg. Tot. zw. 33, fr. 7.50 i 6. (Typ franc. „Dz. Polskiego".)

GONITWA IV. 500 zł. Płoty. Dystans 2.400 m. 1) Huron — Kostkiewiczowej pod Kawalcem 71 kg., 2) Saga — Ujejskiego pod Ziemiańskim 70 kg., 3) Harcerka — Żarczewskich pod p. Żarczewskim 67 kg. Tot. zw. 19.50, fr. 6.50, 6 i 8. (Typ franc. „Dziennika Polskiego".)

GONITWA V. 500 zł. Dla 3 l. og. i kl. Dystans 1.600 m. 1) Augur — Wójcika pod Kozaczukiem 56 kg., 2) Kirpal — Strużyńskiego pod Matuszewskim 58 kg., 3) Minotaur — Rutkowskiego pod Czyżem 58 kg. Tot. zw. 18.50, fr. 5.50, 5.50. (Typ franc. „Dziennika Polskiego".)

GONITWA VI. 1.200 zł. Dla 4 l. i st. og. i kl. arabskich. Dyst. 2.000 m. 1) Labirynt — Żarczewskiego pod wł. 64 kg., 2) Argus — St. Ferdynandów pod Ziemiańskim 64 kg., 3) Lirnik — Grona Ofic. 19 p. uł. pod Matuszewskim 64 kg. Tot. zw. 13, fr. 11.50 i 10. (Typ franc. „Dziennika Polskiego".)

GONITWA VII. 500 zł. Dla 3 i 4 l. og. i kl. półkrwi. Dystans 2.000 m. 1) Halali — Gutowskich pod Kawalcem 57 kg. 2) Łaszt — St. „J. Z. S." pod ż. Szyszko 59 kg., 3) Czarka — Z. Höflinger pod Turkiewiczem 61 kg. Tot. zw. 7.50, fr. 5.50 i 6 zł. Nr. 2-gi zwrot stawek. (Typ zwykły i francuski „Dz. Polskiego".)

* * *

KOMUNIKAT M. T. Z.

Dnia 4 czerwca b. r. w gonitwie Nr. V. brał udział og. 3 l. Dyplom, który okazał brak formy wyścigowej, za co Zarząd stajni p. K. Niemojewskiego został ukarany grzywną zł. 50.

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY

Pogoda słoneczna i ciepła o wzrastającem zachmurzeniu aż do deszczu i burz, począwszy od południowego zachodu kraju. Umiarkowane wiatry południowo-wschodnie i wschodnie.

Dzień kulturalny

JUBILEUSZ UCZONEGO JUGOSŁOWIAŃSKIEGO W Białogrodzie obchodzono uroczyście 80 roczn. ur. znakomitego uczonego jugosłowiańskiego Mikołaja Tesla, którego odkrycia i prace naukowe nad zagadnieniem telegrafji bez drutu, posiadają olbrzymie znaczenie dla nauki. Do hołdu dla uczonego jugosłowiańskiego przyłączyły się delegacje licznych stowarzyszeń naukowych z wielu krajów europejskich. Po kilkudniowych uroczystościach w Białogrodzie, szereg obchodów ku czci uczonego odbywa się w różnych prowincjonalnych ośrodkach naukowych w Jugosławji.

ODKRYCIE ARCHEOLOGICZNE NA KAUKAZIE. Ekspedycja Tyfliskiego Instytutu dla badań nad Kaukazem, odkryła w Aserbejdżamie ślady zabudowań z wieku bronzowego wraz ze zwęglonemi kościami ludzkiemi oraz różnemi narzędziami.

MIĘDZYNARODOWY KURS DZIENNIKARSKI W GENEWIE. Międzynarodowa Organizacja Uniwersytecka Entr'aide organizuje w lipcu po raz drugi międzynarodowy kurs dziennikarski w Genewie, przedewszystkiem dla studjujących dziennikarzy. Program będzie zawierał cykl wykładów na szereg tematów, związanych z prasą, przyczem uwzględniono również w szerokim zakresie prasę akademicką w Europie i Stanach Zjednoczonych. Wśród wykładowców znajdują się najlepsze siły dziennikarskie z Anglji, Stanów Zjednoczonych, Francji, Włoch i Szwajcarji. Interesującym się wszelkich informacyj udziela wydział prasowy przy Zarządzie Głównym PAZMM Liga, Trębacka 4 m. 11, codziennie od 12 do 1-ej.

WSTRZYMANIE EKSPEDYCJI NA EWEREST. Donoszą z Darjeeling: Istnieje obawa, że ekspedycja angielska na Ewerest pod kierunkiem Ruttlegge'a, zostanie wstrzymana ze względu na złe warunki meteorologiczne.

REKROD RADJOWY GDYNI. Polskie Radjo opracowało ciekawą statystykę ilości i procentowego stosunku abonentów do ogółu mieszkańców w poszczególnych miastach. Jeśli chodzi o t. zw. miasta wydzielone, to największą ilość abonentów w cyfrach absolutnych ma Warszawa, gdyż liczba słuchaczy radja w stolicy państwa wynosi 80.000. Na drugiem miejscu znajduje się Łódź z 25.000 abonentów radja, na trzeciem Lwów z 19.000, na czwartem Poznań z 12.000, później idą Katowice i Kraków. Wszystkie inne miasta mają poniżej 10.000 abonentów radja. Jeśli chodzi o stosunek procentowy abonentów radja do ogółu mieszkańców, to rekord osiągnęła Gdynia, gdzie prawie 19 procent mieszkańców jest abonentami radja. Do innych rekordów Gdyni przybywa więc w ten sposób i rekord radjowy.

Walka olbrzymów transoceanicznych o błękitną wstęgę

Chluba Wielkiej Brytanji, „Queen Mary", która się obecnie znajduje w drodze przez Atlantyk do Ameryki, jest najgroźniejszą rywalką francuskiej „Normandie", która zdobyła w zeszłym roku, o tym samym czasie, „błękitną wstęgę", rekord szybkości. Długość, szerokość, tonnaż i siła maszyn obu okrętów jest jednakowa, turbiny dysponują siłą 200.000 HP. Przytem dzięki specjalnej, nowej linji kadłuba, pomysłu francuskiego inżyniera — pochodzenia rosyjskiego — Jurkiewicza, „Normandie" jest predestynowana do osiągania większej szybkości, niż raczej klasyczna „Queen Mary". Pomimo tedy, próby szybkości, ogłoszone ostatnio z podróży statku angielskiego, wskazują na osiągnięcie większego tempa, niż się to udało w zeszłym roku „Normandie".

Obydwa olbrzymy, rywale na polu technicznem, będą ściśle współpracowały na polu handlowem; mają bowiem zapewnić komunikację między kontynentami — pocztową i handlową. Obecnie przystąpiła do zmodernizowania swojej floty handlowej również Holandja. W Wielkiej Brytanji przygotowuje się budowę drugiej „Queen Mary", prawdopodobnie nieco mniejszej. Ameryka, której w tym wyścigu nie wypada pozostać w tyle, projektuje rozbudowę swej floty handlowej na wielką skalę. Specjaliści wykończają plany kolosów transoceanicznych, t. zw. aerodynamicznych, o 100.000 tonnażu, szybkości 38 węzłów, mogących pomieścić 10.000 pasażerów! Są to jednak marzenia przyszłości. Narazie i przez kilka lat jeszcze pozostanie „Normandie" oraz „Queen Mary" szampionami tonnażu i szybkości na oceanach.

———

Strzyżenie owiec w Hydeparku

Słynne stado owiec, składające się z pięciuset sztuk, przedstawicielek najpiękniejszej angielskiej rasy, skubiące szmaragdowe trawniki Hydeparku czeka w tych dniach ważna ceremonja. Czterech zręcznych przystrzygaczy pozbawi ulubienice Wielkiej Brytanji ich puszystej wełny, wszystkie w jednym dniu. Nożyce zostaną puszczone w ruch przy pomocy specjalnego motoru benzynowego; trudno bowiem wymagać, by każdy z postrzygaczy oporządził w jednym dniu sto dwadzieścia owiec. Strzyżenie będzie miało miejsce na świeżem powietrzu, na wzgórzu Buck Hill, poza magazynami strażników.

Ponieważ każdy londyńczyk może bezkarnie deptać puszyste trawniki Hydeparku, nie egzestują wogóle żadne zagrodzenia, można się spodziewać, że procedura strzyżenia owiec ściągnie do Buck Hill tłumy spektatorów. Nowy dozorca, który podobnie jak jego pupilki pochodzi z Aberdeen w Szkocji, nie jest tą perspektywą zachwycony. Publiczność bowiem przyprowadza ze sobą psy, które swojemi nieustannemi atakami niepokoją i denerwują owieczki. Nietaktowni właściciele psów śmieją się z tego i jeszcze zachęcają zwierzęta do szczekania, radując się widowiskiem. „Wszystko, czego nam potrzeba — komunikuje mister C. Low — jest ładna, sucha pogoda. Wilgoć utrudnia strzyżenie jeszcze bardziej, niż zimno."

Owce strzeżone są na wolności jedynie przez dwa psy owczarki i chodzą swobodnie po całym parku. O zmierzchu owczarki zaganiają je bez większych trudności do stajen.

———

Suchy lód

Syntetyczna fabrykacja amonjaku pozostawia jako produkt uboczny pewien gaz węglowy, który służy do otrzymywania „suchego lodu", zwanego też śniegiem węglowym. Lód ten zamienia się bezpośrednio na gaz, bez przechodzenia przez stadjum płynne. Zaleta ta czyni go wygodniejszym w użyciu, niż lód zwykły, pozatem ten nowy rodzaj lodu ma wyższą zdolność zamrażania. Ameryka zużywa rocznie 60.000 tonn suchego lodu dla celów gospodarskich, zwłaszcza zaś w transportowaniu produktów, łatwo ulegających zepsuciu. Włochy zastosowały w wojnie abisyńskiej suchy lód dla potrzeb szpitali i w intendanturze z doskonałemi wynikami. Szpitale budowano z reguły przy stacjach — magazynach drogocennego lodu.

———

POPIERAJMY CELE I ZADANIA TOW. SZKOŁY LUD.

KAZIMIERZ JAN WAJDA

Plotki... Plotki...

Nie wiem jak było dawniej. Wiem tylko, że odkąd pamiętam, wszyscy starsi odemnie mówili, że „dawniej było lepiej". Mało tego. Ci starsi opowiadali, że starsi od nich mówili, że „dawniej było lepiej". Logicznie rozumując, musimy dojść do wniosku, że teraz jest bardzo źle. Opierając się jednak na twierdzeniach starszych, można przypuszczać, że w sto lat po nas, nasi następcy będą mówili, „dawniej było lepiej", czyli my żyjemy w epoce jeszcze nienajgorszej. To jedno co nas powinno pocieszać. Mnie się jednak wydaje, że człowiek rodzi się z tem że w pewnym okresie życia zaczyna nałogowo powtarzać „dawniej było lepiej". Z tą manją umiera. Ludzie się dziś formalnie prześcigają w pomysłach co dawniej było lepiej. Twierdzą, że wszystko się pozmieniało na niekorzyść, cały świat stacza się w przepaść... „bo gdzie to dawniej, co się teraz dzieje..." Przekonywał mnie o tem jeden z motorowych tramwajowych, który kiedyś, jak wstępował do służby, to... i pensję miał... i mundurowe... a dziś? Ma tylko domek piętrowy na Lewandówce i ze dwa morgi sadu... a pensja, pożal się Boże.

Są jednak ludzie, których sprawy gospodarcze zupełnie nie zajmują. Poprostu przyzwyczaili się do obcięć, podatków, dodatków do podatków i tych nie wyprowadziłaby z równowagi nawet wiadomość, że zamiast pensji mają płacić swojej instytucji taką a taką kwotę, plus podatek dochodowy, ubezpieczenia, Czerwony Krzyż, Fundusz Pracy i t. d. Przyjęliby to ze spokojem. Natomiast interesują ich sprawy drugich. „Nienawidzą plotek". Niema ludzi, którzyby tak organicznie nie lubili plotek, jak właśnie Oni. I ci są właśnie najbardziej niebezpieczni. Jak się zjawi taki, co to „nie lubi plotek" — to go się powinno z miejsca zamknąć do Kartuzy Berezkiej. Chociaż niewiadomo czyby to pomogło?

Napewno, odosobniony, odcięty od świata, miałby najświeższe wiadomości. On wie, że w Warszawie odbył się sensacyjny pojedynek między takim a takim dygnitarzem, że ten pan pójdzie z zajmowanego stanowiska, że trzeba kupować dolarówki, bo przyjdzie dewaluacja i t. d. Po sprawach większej wagi przychodzi do mniejszych. On wie dlaczego kolega biurowy chodzi codziennie w czystym kołnierzyku i skąd na-to ma. Nawet naczelnik mówił, że nie poda go do remuneracji, bo jak ktoś tak chodzi ubrany do biura, to chyba nie potrzebuje pieniędzy. On sam zwrócił nawet naczelnikowi uwagę, że on pracuje cały dzień i na nic sobie nie może pozwolić, a ten to sobie do kina cały bilet płaci, bez zniżki, u Georga był (sam widział i panna Wisia z kasy)... to chyba jemu nie potrzeba remuneracji. Opowiada to takim tonem wzbudzającym współczucie, że aż się człowiek opanować musi, by mu nie rzucić: „małpo kosmata, co ciebie on obchodzi, co ci do tego, że był w kinie na normalny bilet. Pracuje i zato go płacą, a co robi z pieniądzmi, to jego rzecz. Bo może nie jadł obiadu, za to poszedł do kawiarni, by przeczytać gazety i tygodniki, które mu są do życia potrzebne, jak tobie plotki, potomku King-Konga".

Inaczej przedstawia się sprawa z paniami. Niechże mi darują zwrotu, jakiego użyję, ale słyszałem go od weterana tych czasów, kiedy było lepiej. Otóż plotki są przywilejem pań. Panie robią to z najwyższym wdziękiem i najmilszym uśmiechem. Padają ploteczki, jak najczarowniejsze pęki kwiatów, które rozkwitają się w pełni w następnych usteczkach po dziesięciu czy piętnastu dniach. Zasiewają plotki bądź z nudów, bądź z „przyjaźni", a w końcu... z żalu. Tak z żalu. Nigdy ze złośliwości. Panie nie są złe... mogą być tylko rozżalone.

Wystarczy, jeżeli kiedy pani nie ma co robić i wpadnie na „pół czarnej" do kawiarni. Z miejsca stwierdza, że we Lwowie nudno, poprostu nie ma gdzie chodzić, ...nawet tu... co tu za towarzystwo... Siedzi doktorowa X, która kiedyś w Cyganerji tańczyła z fordanserem. Skandal!!! To można zrobić w Krynicy, ale nie we Lwowie. Biedny ten mąż!!! Ale... ale... czy to prawda co mówią o Tusi? (To „mówią" silnie podkreśla i wyrażenie to nabiera zaraz specjalnego charakteru i specjalnej barwy)... „Ponoć rozwodzi się z mężem. Właściwie, to nikogo nic nie obchodzi, jak sobie kto życie układa... ale przecież mogliby to robić trochę dyskretniej... ale nie tak głośno...

Więc tej przemiłej pani chodzi tylko o to, by wszystko było cichutko i dyskretnie. Gdyby takiej pani zapytać, gdzie od kogo słyszała o tem, odpowie: „...zaraz, zaraz... kto mi to mówił? Nie mogę sobie przypomnieć... zresztą cały Lwów o tem mówi". To słowo „cały Lwów" rzuci pewna siebie i zupełnie czuje się usprawiedliwiona.

Czasem przyjaźń jest przyczyną plotek. W szerokiem towarzystwie najserdeczniejsza przyjaciółka, najserdeczniejszej przyjaciółce zwraca najserdeczniejszą uwagę, że wszyscy zaczynają głośno mówić o niej i o tym poruczniku ułanów. Czyni to oczywiście z największej życzliwości. Tak przecież nie można. Nic ją nie obchodzi, że słucha całe towarzystwo, że zaraz ploteczka ta pójdzie dalej... Ona musi jej to powiedzieć, bo ona jest przyjaciółką od serca, a nie taka coto tylko zawraca głowy na temat przyjaźni.

Pani plotkuje jszcze z żalu. Bo jak nie może pęknąć małe serduszko, skoro tyle zrobiła dla tej Janki... że pan niema pojęcia, a jak ona się odpłaciła. Bo proszę pana, co to jest właściwie Janka... No właśnie... ale widzi pan, ja ją bardzo lubiłam. Ile razy mąż mi zabraniał utrzymywać z nią stosunki towarzyskie. Ale ja nic. Każde przyjęcie, Janka u nas pierwsza osoba... I jeszcze musiałam prosić tego doktora..., bo to pan wie, że ona z nim, (przecież to zgóry można było przewidzieć, że on się z nią nie ożeni). A proszę pana, ile ja się jej sukienek nienawypożyczałam... zresztą co ja będę mówiła... nie uwierzyłby pan..., ale widzi pan ja jestem szlachetna... dałam, zrobiłam i nikt o tem nie wie i nie będzie wiedział... A to, że ona mi się teraz nie kłania, to nawet lepiej... bo wie pan tak afiszować się, jak ona..., to już naprawdę za dużo. Ja rozumiem wszystko, bo też jestem człowiek, ale to co ona...

* * *

W dusznej atmosferze kawiarni, przy dźwiękach strasznej jak ból zęba „ostatniej niedzieli", przy papierosach i kawie, rodzi się największa ohyda... plotka. Padają nazwiska, zmyśla się sytuacje... łowią je chciwe uszy.. by za godzinę... za dwie... podać dalej. „Nic właściwie" nikogo nie obchodzi..., ale każdy zakasuje rękawy, by przy tem wspólnem praniu wyprać honor któregoś ze znajomych. Niekoniecznie osobistych... wystarczy z widzenia... I piorą, i piorą i piorą... pot z nich ścieka strugami, głosu brak... pomysłów... ale jeszcze... jeszcze... jeszcze...

* * *

Tak jest dzisiaj. Czy pod tym względem także „dawniej było lepiej?"

———

DZIEŃ GOSPODARCZY

Małopolska Wschodnia — teren gospodarczo zagrożony

Z uporem, godnym zresztą sprawy, wracamy do zagadnienia, które dla naszego terenu z wielu względów jest czołowem. Przed dwoma dniami Polska Agencja Telegraficzna przyniosła z Berlina poniższą wiadomość: „Minister Gospodarki Rzeszy uznał za tereny o „wyjątkowo zagrożonej sytuacji gospodarczej" (Notstandsgebiete): dawną strefę zdemilitaryzowaną, Saksonję, prowincję śląską i Prusy Wschodnie, oraz m. Hamburg. W związku z tem urzędy niemieckie mają obowiązek zapotrzebowania swoje przy dostawach publicznych pokrywać przedewszystkiem na wymienionych terenach. Minister Gospodarki zaznacza, że ceny żądane przez przedsiębiorstwa tych terenów mogą być nieco wyższe, niż przez przedsiębiorstwa z pozostałej części kraju".

Po przeczytaniu tej wiadomości ileż ciekawych refleksyj nasuwa się w związku z polskiemi gospodarczo zagrożonemi terenami.

Już p. wicepremjer Kwiatkowski, omawiając stytuację gospodarczą kraju, zwrócił uwagę na charakterystyczny z tego punktu widzenia podział, który ocenił obrazowo jako: Polskę A. i B. Innym razem któryś z publicystów, oparłszy się o dane wicepremjera Kwiatkowskiego, dołączając do nich inne, również uderzające zjawiska, podzielił kraj na: Polskę w butach i Polskę bez butów.

Do tej Polski B., Polski bez butów zaliczono nasze obszary wschodnie a przedewszystkiem: Polesie, Wołyń i **Małopolskę Wschodnią.** Jeśli bowiem chodzi o Wileńszczyznę, to ta od lat cieszy się specjalnemi względami, które dodatnio odbijają się na układaniu stosunków gospodarczych w tej połaci kraju. Więc czy chodzi o przemysł czy handel, czy rzemiosło, czy nawet chałupnictwo Wileńszczyzny, opieka Warszawy jest wyraźna.

Zgoła inaczej natomiast ułożyły się stosunki „opieki" nad innemi obszarami kresowemi, a więc: Polesiem, Wołyniem i Małopolską Wschodnią. Przyjmijmy, że Polesie, ze względów geograficznych przez długi szereg lat, zanim nie zjawią się zasadnicze zmiany w strukturze geograficzno-gospodarczej tej połaci kraju, będzie obszarem gospodarczo-głuchym. Przyjmijmy, że Wołyń dopiero pod rządami Rzeczypospolitej stawia pierwsze gospodarcze kroki w wielu wypadkach umiejętne i planowe.

Natomiast Małopolska Wschodnia, oparta o czołowe surowce (nafta, drzewo), o bogate zaplecze rolnicze, w cieniu których wychował się okresie przedwojennym poważny przemysł, Małopolska Wschodnia, na którą z powagą patrzeć musi nasze pogotowie zbrojeniowe, została pod względem gospodarczym zaniedbana, a w chwili obecnej musi być oceniona jako teren „o wyjątkowo zagrożonej sytuacji" (Notstandsgebiet).

Nie będziemy przywoływać na pamięć starych grzechów Warszawy i jej rozpędu centralistyczno-ewakuacyjnego, który najboleśniej odbił się na Lwowie; chcemy jednak wierzyć, że bawiąca w naszem mieście i w Borysławiu komisja p. Martina i Pechego miała dość sposobności, by przekonać się o systemie ogłuszania tej części kraju.

Odpłynęły ze Lwowa i z Małopolski Wschodniej te instytucje i te dźwignie, które od lat wplecione były w mechanizm gospodarczy tej dzielnicy. Oddech nasz gospodarczy kurczy się z dnia na dzień, a resztka możliwości zdobycia jako takich warunków bytowania w dalszym ciągu bywa paraliżowana.

Specjalnie zwrócić chcemy uwagę na system dysponowania dostawami. Już przed niedawnym czasem, w związku z referatem dyr. Tatarczuha, zwróciliśmy uwagę na przechodzenie do porządku dziennego nad ofertami czy też zabiegami o dostawy przez świat gospodarczy Małopolski Wschodniej. Dotyczy to dostaw dla: kolei, policji, wojska, a niejednokrotnie nawet dla miejscowych instytucyj samorządowych i prywatnych.

Miejsoowy czynnik gospodarczy jest spychany na martwe miejsce, przyczem stale niemal zasłania się przeszkodami cennikowemi, któremi maskuje się system centralizacyjny. Przykładów mnożyć moglibyśmy setki. Zgoła inaczej natomiast pojęli Niemcy. Tam z góry nałożono na urzędy obowiązek pokrywania swych zapotrzebowań przy dostawach na tych wyjątkowo zagrożonych terenach, tam z góry przyjęto dopuszczalność wyższości cen w stosunku do cen pozostałej części kraju.

Zda się, że założenie jest słuszne, planowe, podyktowane nietylko względemi gospodarczemi, lecz i obronnemi kraju.

W okresie ostatnim rzucono w Polsce hasło uprzemysłowienia kraju. Wczoraj w Ministerstwie Przemysłu i Handlu rozpoczął się cykl konferencyj, mających na celu wzmożenie tego tempa. Spodziewać się przeto należy, że konferencje te uwzględnią w pierwszym rzędzie tereny wyjątkowo gospodarczo zagrożone, a więc i Małopolskę Wschodnią. Nie wiemy, kto nas na tych konferencjach będzie reprezentował, tego niestety ustalić nie zdołaliśmy.

Konferencji tej jednak kładziemy przedewszystkiem na serce ustawę ramową, dotyczącą dostaw przy robotach publicznych. Rozporządzenie, związane z tą ustawą, od lat tuła się po biurkach i żadną miarą, mimo, iż błaga o nie świat gospodarczy, nie może ujrzeć światła dziennego.

J. K.

Ułatwienia w podatku gruntowym

Ukazał się okólnik Min. Skarbu w sprawie usprawnienia poborów i egzekucyj podatku gruntowego i innych należności, przypadających od drobnych rolników.

Okólnik m. in. postanawia, że w celu ułatwienia w r. 1936 właścicielom gospodarstw rolnych do 15 ha (płatnikom indywidualnym), a w jednostkach zbiorowych wszystkim właścicielom gospodastw (bez względu na obszar posiadanego w nich gruntu) spłaty, ciążących na nichnależności.

Min. Skarbu zarządziło, iż do przymusowego ściągania pierwszej raty podatku gruntowego za r. 1936, przypadającej od wymienionych rolników, Urzędy skarbowe przystąpią dopiero po dn. 30 czerwca 1936 r. Do tego terminu tj. do 30 czerwca br. upoważnione zostały Zarządy gminne, do poboru od wymienionych rolników na podstawie ksiąg bierczych (woj. południowe), list rozkładu i nakazów płatniczych (woj. środkowe i wschodnie) i nakazów płatniczych (woj. zachodnie) pierwszej raty podatku gruntowego za r. 1936.

Życie gospodarcze

— Według danych biura ekonomicznego Ligi Narodów, obroty handlu światowego w marcu r. b. wzrosły w stosunku do lutego r. b. w wartości złota o 6.3 procent, co tłumaczy się głównie względami sezonowemi. W pierwszych trzech miesiącach r. b. obroty zwiększyły się w stosunku do odpowiedniego okresu 1935 r. o 7.6 proc.

Jeśli chodzi o tonaż, to obroty wzrosły w stosunku do I kwartału 1935 r. o 3 procent.

— Produkcja syntetycznego kauczuku rozwija się w Z. S. S. R. w szybkiem tempie. Gdy w roku 1933 wyprodukowano tylko 2190 ton, w roku 1935 produkcja wzrosła do 25.000 ton. W roku 1937 wytwórczość ma się powiększyć do tego stopnia, że przywóz kauczuku z zagranicy będzie prawie zbędny.

Giełda

WALUTY

Lwów, dnia 5 czerwca

Belgi belgijskie 90.13 — 89.70, dolary amerykańskie 5.32 — 5.29, dolary kanadyjskie 5.30 — 5.26, floreny holenderskie — 359.97 — 358.25, franki francuskie 35.08 — 34.92, franki szwajcarskie 172.14 — 171.30, funty angielskie 26.81 — 26.65, guldeny gdańskie 100.20 — 99.80, korony czeskie — 19.50 — 19.25, korony duńskie 119.59 — 118.75, korony norweskie 134.63 — 133.65' korony szwedzkie 138.13 — 137.15, liry włoskie 35 — 33, marki fińskie 11.79 — 11.60, marki niemieckie 138 — 135, pesety hiszpańskie 63.50 — 62, szylingi austrjackie — 99 — 98, marki niemieckie srebrne 159 — 154.

AKCJE

Bank Polski 104 — 103, Warszawski cukier 29.50, Węgiel 15, Lilpop 14 — 13.75 — 14 Modrzejów 6.15 — 6.20, Ostrowiec — 32.50, Starachowice 35.75 — 36 — 35.90

PAPIERY PROCENTOWE

3 proc. poż. inwestycyjna 1 em. 68 i pół serje 77, druga em. 69.50, serje 77, 5 proc. konwersyjna 52.75, 4 proc. premjowa dolarowa 50 — 50.50, 7 proc. stabilizacyjna 58

DEWIZY

Belgja 89.95 — 90.13 — 89.77, Gdańsk — 100.20 — 99.80, Holandja 359.25 — 359.97 — 358.53, Kopenhaga 119.59 — 119.01, — Londyn 26.74 — 26.81 — 26.67, N. Jork 5.31 i siedem ósmych — 5.33 i jedna ósma — 5.30 i pięć ósmych, N. Jork kabel 5.32 — 5.33 i jedna czwarta — 5.30 i trzy czwarte. Oslo 134.30 — 134.63 — 133.97, Paryż 21.98 — 22.02 — 21.94, Sztokholm 137.80 — 138.13 — 137.47, Szwajcarja 171.80 — 172.14 — 171.56, Wiedeń 42.10 — 41.80, Helsingfors 11.79 — 11.73, Hiszpanja 72.70 — 72.40 Montreal 5.30 i pół — 5.28.

Tendencja niejednolita.

LONDYN. N. Jork 5.02 i jedna ósma, Paryż 76.28, Praga 121 i pół, Medjolan 63.75 Bruksela 29.73 i pół, Zurych 15.54 i pół, Amsterdam 7.43 i trzy czwarte, Oslo 19.90 i jedna czwarta, Kopenhaga 22.40, Sztokholm 19.39 i pół, Berlin 12.48.

ZURYCH. N. Jork 3.09 i pięś ósmych, Londyn 15.56 i pół, Paryż 20.38, Praga 12.79 i pół, Medjolan 24.35, Belgja 52.35, Amsterdam 209.15, Oslo 78.25, Kopenhaga 69.50, Sztokholm 80.25, Berlin 124.50.

PARYŻ. N. Jork 15.19, Londyn 76.30, Mediolan 119.70, Bruksela 256.85, Zurych 490.62, Amsterdam 10.26, Praga 63, Berlin 611 i pół.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Lwów, dnia 5 czerwca

Na Giełdzie obroty w jęczmieniu, mące i otrębach.

Naogół sytuacja bez zmiany.

Tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

———

MARJA WRZEŚNIEWSKA 5

ROK BOŻY

(Ciąg dalszy.)

A baby cóż? Rano pieliły grzędy, podkopywały kapustę, doiły, szykowały jedzenie, a popołudniu grabiły przy mężowskich łydkach siano. Nie ciężka była ich robota, więc sił im starczyło na nocne szturchańce. Albo i nic nie robiły, kręcąc się tylko po oborze, połąkach, naganiając do roboty młodsze dziewki. — Oszczędzały się na czas żniw i na kopanie. Rozsądne. Ale przeważnie popołudniu czerwieniły kieckami nad rzeką. I tak za każdym kosiarzem postępowała jego babska rodzina, żona, matki, córki, przewracając siano, wzdychając ciężko. W porze paszenia nadciągnęły nad łąki dzieciska z bydłem i z gęsiami, prowadząc krowy tam, gdzie w miejsce dawno ściętej trawy wyrastała nowa. A więc od wszystkich ze wsi powypędzano z obór i pasiono na swoich kawałkach. Koło wyrostków, sunął cały wiejski drobiazg, dwu i trzyletnie i czteroletnie, krzykiem i wrzaskiem strasząc gęsi i tęczowo-skrzydłe wodne ważki.

Cała Romanówka Górna wylała się na łąkę i władczo ją zajęła — niczem wody wiosenne. Dużo było ludzi, bo całe rodziny sterczały nad wodą jak silne i zdrowe pniaki, że tylko piśmienny Szymon Walec, albo chłopaki chodzące do szkoły mogły zliczyć, ile tego mrowia wiejskiego łaziło po prawej stronie Wereszycy.

A gdy zamiast słońca rozciągnęła się na niebie różowo-ceglasta mgła, a potem gdy mrok otoczył ziemię, pociągnęły fury pełne siana, pociągnęli ludzie z płachtami na grzbietach, z kosami, z grabiami, wyrostki z bydłem, małe dzieci z gęsiami — wszystko pociągnęło drogą, wzdłuż streki, do chałup. Zawalili piaszystą drogę tupotem nóg, skrzypieniem wozów, rykiem bydła, pokrzykiwaniem pastuchów. Szli ciężko, jak to zwykle po żmudnej całodziennej pracy.

Natasza, znudzona wypatrywaniem ojca, przyłączyła się do dzieci i razem z niemi powlokła się drogą do chałupy. I ledwo zdążyła wejść w podwórze, gdy wpadła na nią matka i zapłakana Sońka.

— A ty chorobo jedna, ty pomiotle — krzyczała matka, bijąc Sońkę polanem drzewa, — to ja od południa już dwa razy płachty trawy przyniosłam a ta włóczęga — i biła Sońkę wobec całej powracającej z kośby wsi. Nikt na to nie zwracał uwagi, jako, że robota była zwyczajna i prawdziwie babska.

Tylko Natasza zzieleniała ze strachu i obiegając zdaleka matkę znowu wpadła w pomidory. Lecz nie zaznała tam spokoju, gdyż za nią przybiegła Sońka a zaraz i matka i tak walić obydwie poczęła i takiego wrzasku narobiły w trójkę, że choć ludzie zmęczeni byli ogromnie, poprzystawali przy płocie, a starsze kobiety mitygowały Katarzynę. Nic nie pomagało. Tłukła Sońkę i Nataszę bez pamięci. Ustała dopiero, gdy na drodze rozległ się turkot wozu i gdy wóz zatrzymał się przed chałupą. Wybiegła razem z dziewkami z pomidorów. Przyjechał Wasyl Wielkopolski. I wtedy wszystko stało się zrozumiałem Nataszy i Sońce. Całe ranne sprzątanie i całodzienny głód i to bicie bez powodu. Uczepiona do drabiniastego wozu stała łaciasta krowa. Ojciec, smarkając nos, podszedł do niej, uwolnił, i na postronku wprowadził na podwórze. Wprowadzał powoli, godnie; a na podwórzu stała oniemiała żona, Natasza i Sońka.

— Na — zawołał ojciec, niewiadomo czy do krowy czy do rodziny. Łaciata odpowiedziała tęskliwym rykiem. A wtedy na podwórzu stał się wielki pisk. Katarzyna Wielkopolska przypadła do Łaciatej, objęła ją ramionami za łeb i nuże: — moja ty najsłodsza, a krowinko moja, a ukochanie, a cudeńko. Tak w kółko. Dopiero krowę do stajni, do świeżej trawy, a męża do stołu do gorących, mocno posolonych ziemniaków. I tak biegać zaczęła od męża do krowy — z chałupy do stajni, popłakując z radości. A za nią biegała Natasza, nieprzytomna nowością. Ojciec wyprzągł najpierw konie, poprowadził do stajni, oddzielił drabiną stoisko końskie od krowiego, a potem wszedł do chałupy, zasiadł za stołem i pojadał

(C. d. n.)

JESTEŚMY W NEW-JORKU...

(Korespondencja własna „Dziennika Polskiego")

M/S Piłsudski, 22 maja.

Poza chorobą morską, najsilniej zżywa z sobą pasażerów transatlantyka, że tak powiem, odwrotna strona tej choroby, tj. wspólne spożywanie okrętowe go jadła. Na „Piłsudskim" jedzenie jest, jak wszystko pierwszorzędne. Smaczne, zdrowe i przedewszystkiem podawane w ilościach nieograniczonych. Przy dobrej pogodzie można obserwować ciekawe rekordy obżarstwa. Niektóre typy żrą, za się człowiekowi niedobrze robi z samego patrzenia. Taki gość nadobitek wstaje potem i ciężko wzdychając, ze smutną miną zauważa.

— „Jaka szkoda, że człowiek ma tylko jeden żołądek..."

Przy stole jadalnym mam za towarzyszy trzech sympatycznych emigrantów. Pierwszy — to młody rzeźbiarz z Detroit, który wraca z Krakowa, gdzie bawił na studjach. Drugi — ogrodnik z Kanady, którego po przyjeździe do Halifaksu czeka jeszcze 3-dniowa podróż wszerz całej Kanady. Trzecim towarzyszem stołu jadalnego, a zarazem kompanem z tej samej kabiny jest niejaki p. Walter Stan — krawiec z Chicago, ogromnie poczciwy i sympatyczny człowiek. Siedział dwa lata w Wilnie, gdyż tam pragnął się osiedlić po 20-letnim pobycie w Ameryce, jednak, jak powiada jakaś dziwna „tęsknoć" za Ameryką jego drugą ojczyzną, oraz nędza w kraju, do której nie mógł się przyzwyczaić — wygnały go ponownie za ocean.

Siedzimy w czwórkę przy jednym stole i rozmawiamy o... kobietach. Idzie o różnicę między Polkami a Amerykankami. Towarzysze moi bardzo chętnie prowadzą na ten temat dyskusję. Wszyscy zgodnie orzekają, że Polki są bardziej wartościowe. Krawiec zwłaszcza mocno zachwala Polki i powiada:

— Polki są bardziej r z e t e l n e i jakieś bardziej szczere. Amerykanki prawie wszystkie mają przewrócone w głowie, bo wciąż chodzą do kina i potem chcą naśladować zwarjowane gwiazdy z Hollywood... Yes sir.

— No a co pan o tem sądzi — pytam rzeźbiarza, który dotychczas głosu w dyskusji nie zabierał.

Młodzian nic nie odpowiada, tylko wyjmuje z portfelu fotografję ładnej dziewczyny i pokazuje mi. Okazuje się, że serce jego pozostało w kraju w depozycie u niebieskookiej krakowianki, którą zamierza obecnie ściągnąć do Ameryki. Fotografja obchodziła stolik dookoła i gdy wraca do rąk właściciela — krawiec wyjmuje swój portfel i pokazuje nam fotografję hożej dziewoji, która ową wzmiankowaną przez niego „rzetelnością", szczerością i prawdopodobnie miłym uśmiechem widocznym na zdjęciu — wzięła go mocno do galopu, bo jeszcze przed odjazdem do Ameryki zaprowadziła przed ołtarz. Obecnie więc nasz krawiec jedzie do Chicago, by jaknajprędzej zarobić niezbędną porcję dolarów na „szyfkartę" dla swej oblubienicy.

Gdy fotografja wraca do rąk krawca, — trzeci nasz towarzysz stołu, — kanadyjski ogrodnik sięga do kieszeni w bluzce i lekko się rumieniąc powiada:

— Żebyście panowie nie myśleli, że jestem gorszy — pokażę wam fotografję swojej dziewczyny.

Oglądamy fotografję trzeciej „rzetelnej" Polki, która w czasie krótkiej, bo 2-miesięcznej wizyty ogrodnika w Polsce — potrafiła złapać jego serce, trzydzieści parę lat bijące dotychczas — bez wzruszenit miłosnego, hen w dalekich, zachodnich prowincjach Kanady.

Jak się potem przekonałem, prawie wszyscy młodzi polscy-Amerykanie, przyjeżdżający do kraju na krótsze, lub dłuższe t. zw. „wizyty" wracają, jak moi towarzysze ze stołu jadalnego — z fotografjami polskich dziewczyn, kandydatek na Amerykanki. Nie wiem, jaki procent amerykańskich młodzianów realizuje przyrzeczenia poczynione w czasie pobytu w kraju, jednak pewnem jest, że miłość naszych podróżujących emigrantów przyczynia się wydatnie do rozwoju dwóch instytucyj: poczty i linij żeglugowych.

—Niech-no pan tylko uważa w Ameryce — powiada do mnie na zakończenie rozmowy rzeźbiarz, — żeby wracając do Europy, nie miał pan, jak my przy sobie — fotografję jakiejś amerykańskiej girl...

— Zobaczymy... zobaczymy... odpowiadam cicho i zamyślam się na chwilę...

* * *

Polskie statki w drodze do Stanów Zjednoczonych zawijają stale na parę godzin do Kopenhagi i Halifaksu. W obu portach wychodzę na ląd. W Kopenhadze samopas, bo lwowskich przyjaciół z załogi nie wypuszczono, w Halifaksie zaś całą wesołą paczką.

W Kopenhadze, przemiłej i pięknej duńskiej stolicy mam ważny interes do załatwienia. Oto na skutek pewnego solennego przyrzeczenia, mam zakupić 1-go (słownie: jednego) duńskiego papierosa i przesłać go w kopercie do kogoś we Lwowie. Misja nie taka łatwa, jak się pozornie wydaje. Primo po duńsku władam mniejwięcej tak, jak po chińsku, lub japońsku. Secundo nie posiadam duńskich pieniędzy, a zmienić nigdzie nie mogę, bo właśnie jest niedziela. Pozatem deszcz leje, jak z cebry, do miasta jest dość daleko, a do dyspozycji mam tylko półtorej godziny. Nie tracę jednak nadziei i podnosząc kołnierz od płaszcza śmiało schodzę po trapie na duński ląd.

Urzędnik przy wyjściu z wolnego portu w języku duńsko - angielsko niemieckim popartym międzynarodową gestykulacją — daje mi cenne rady. Po dziesięciominutowym spacerze znajduję się na dworcu kolei podmiejskich, gdzie kasjer biletowy wymienia mi dolara na duńskie öry i po kupno papierosów odsyła do rzędu automatów stojących w hallu dworcowym.

Chwilę stoję bezradny przed automatami. Nie wiem, gdzie włożyć duńskie drobniaki, co pocisnąć, gdzie pokręcić, ażeby wreszcie wyskoczyły wymarzone duńskie papierosy. Wreszcie łapię jakiegoś gościa przechodzącego obok za ramię, wciskam mu do ręki drobniaki, stukam palcem w pierwszy z brzegu automat i powiadam:

— Mister, bitte sehr.. ici...

Duńczyk uśmiecha się i uprzejmie spełnia moją prośbę. Wrzuca öry i po chwili podaje mi małą paczkę. Uszczę śliwowy rozpakowuję ją i z przerażeniem konstatuję, że zakupiłem... amerykańską gumę do żucia. Nie zrażam się tem jednak. Idę do następnego automatu i samodzielnie wyjmuję z niego paczkę... na odmianę cygar. A no trudno — powiadam do siebie. Do trzech razy sztuka! Idę do trzeciego automatu i tym razem wyjmuję już najprawdziwsze papierosy. Wołam. Heureka. Niestety za wcześnie. Przyglądam się bowiem papierosom bliżej i z rozpaczą odczytuję na bibułce napis:: „M a d e i n E n g l a n d".

Daję za wygranę, bo czas leci. Odzieram naklejkę z napisem „Kopenhaga", zawijam w nią angielskiego papierosa i z odpowiednim listem wysyłam do kraju.

Godzinę kręcę się po mieście, przeraźliwie pustem spowodu niedzieli i deszczu. Zwraca uwagę duża ilość pustych wystaw sklepowych z kartkami prawdopodobnie oznajmiającemi: „do wynajęcia".

Wracam na statek niemal w ostatniej chwili. Z pokładu, razem z lwowskimi przyjaciółmi żegnamy Kopenhagę, a zarazem europejskie wybrzeża. Usiłuje wypatrzyć lornetką na wybrzeżu — naszą przyjaciółkę — słynną s y r e n k ę k o p e n h a s k ą, ozdabiającą molo jacht - klubu duńskiego. Jesteśmy niepocieszeni. Naga syrenka ukryła się wstydliwie przed naszym ciekawym wzrokiem w mgle i zieleni przybrzeżnej.

* * *

W tydzień później, znów w niedzielę, po przepłynięciu wszerz Atlantyku — zawijamy do kanadyjskiego Halifaksu. Jako prawie — że tubylec, gdyż przed trzema laty bawiłem w Halifaksie parę godzin, — obejmuję przewodnictwo wyprawy na ląd. Wiem, czego potrzeba mym towarzyszom. Odrazu prowadzę ich przez główną ulicę miasta do znanego mi hotelu, gdzie przedewszystkiem dostajemy naklejki na walizki a następnie kartki pocztowe i znaczki. Posyłanie serdecznych pozdrowień z „Kanady", lub „Nowej Szkocji" znajmuje nam połowę czasu postoju, jednak godzina czasu, która nam pozostała, wystarcza na poznanie cichego, spokojnego Halifaksa.

* * *

Morze, które przez cały czas podróży aż do Halifaksu było spokojne i kiwało nas bardzo oględnie, zmienia się oblicze zaraz po wyjściu z portu. Aż do New Yorku burzy się, jakby żałując, że nas przepuściło tak lekko przez Atlantyk. Wiatr przelatuje nad białemi grzywaczami fal, transatlatyk nasz nurza się w krótkiej fali i wdzięcznie tańczy.

Okazja szalona dla Leszka, który robi zdjęcia filmowe „sztormu", starając się odpowiednim ujęciem reżyserskiem dodać do rzeczywistej sytuacji szczyptę grozy — podróży przez ocean. Okazja i dla mnie. Debiutuję bowiem we filmie, coprawda tylko, jako statysta targany przez wiatr oceaniczny i ślizgający się po ruchomym pokładzie.

* * *

Za dużo scenek przychodzi na pamięć, by wszystkie tu podać. Ośmiodniowa podróż morska dostarcza wielu wrażeń i obserwacyj, zwłaszcza natury psychologicznej. Poznaje się ludzi w ciągu kilku dni na statku, dalej ko prędzej i głębiej, niż w ciągu miesięcy na lądzie. Żyje się z przygodnymi towarzyszami podróży b. szczerze, tak, że nieraz przy pożegnaniu, zazwyczaj spiesznem, nerwowem, — przy krótkim uścisku dłoni, serce zabije żywo z prawdziwem wzruszeniem, żegnam towarzyszy podróży, bo zbliżamy się do portu nowojorskiego. Dzięki dobrej pogodzie i świetnym motorom „Piłsudskiego" zbli-

(Dokończenie na str. 8-mej)

Potęga prymitywu i jego rola
w przemyśle ludowym

Popularna już dziś sztuka ludowa, budzi coraz większe zainteresowanie i sprowadza w swem postępstwie nawrót od przemysłu fabrycznego, do oceny pracy jednostki. — Okres wojny i wybujały rozwój maszyny, wytworzyły przesyt i zmęczenie szablonem, który wielki przemysł w każdej gałęzi z natury rzeczy dawać musi. Szalone tempo życia i pogoń za pieniądzem w trudnych warunkach powojennych dzisiejszego kryzysu przed tem krótkotrwałej prosperity, rodzi potrzebę wypoczynku po uznojonym dniu pracy. Rozedrgane nerwy i zmęczony umysł dzisiejszego człowieka, coraz intensywniej szuka ciszy ogniska domowego, dającego spokój i miłe wytchnienie. Hałaśliwy nastrój kawiarni, błyskotliwe obrazy nowoczesnego kina z udźwiękowionym śpiewem gwiazd i gwiazdorów nie dają już tego zadowolenia. Szukamy czegoś innego, czegoś co daje zdrowie, co odwraca myśl od wściekłej gonitwy w walce o byt.

W tej potrzebie chwili zapomnienia odwrócenia zmęczonego ducha od orgji syren automobilowych i rojowiska roztętnionego miasta, zwracamy się na łono natury, cichej wsi, z jej zdrowym, prymitywnym ludem. Prymityw, to hasło znajdujące dziś coraz więcej zrozumienia. Zdrowy sens i maćkowy rozum chłopa, filozoficzny sposób ustosunkowania się do trudnych warunków życia, daje w bliższem zetknięciu się ze wsią wiarę w to, co proste nieskażone. Swojskie i celowe budownictwo wsi z jego zwyczajową ornamentyką, oraz strój barwny, starodawnym zwyczajom hołdujący, to nieprzebrana skarbnica umiłowania tradycji i przywiązania do dawnych form i obyczajów. Człowiek kulturalny umiejący patrzeć, nie może odmówić wsi poczucia może podświadomej estetyki i rzetelnego umiłowania piękna.

Obserwując dobrze, zauważymy ogromną różnorodność w zdobnictwie **ludowem. — Weźmy pod uwagę te**ren państwa polskiego. Jakaż wielka jest różnica w sposobie ubierania się ludu pod Krakowem, lub na Śląsku czy w Zakopanem, na Kurpiach albo Wileńszczyźnie. Przypatrzmy się wsi Wołyńskiej, przebrnijmy bagna Polesia, wedrzyjmy się w niedostępne okolice Huculszczyzny, lub zapuśćmy się w lesiste bezdroża Skolego, Turki, Leska, przemierzmy bogate równiny i jary płyty podolskiej. Czy nie rzuci się nam w oczy sytyficzny charakter budownictwa wiejskiego dla każdej okolicy, każdego regjonu? Sposób zdobienia chat, sprzętów domowych, zastosowanie wzorów do wyszycia koszuli, czy też spodnicy lub fartuszka kobiecego. Specjalny krój ubioru w tej czy innej dzielnicy kraju

Mimo różnic jednak, ostro zaznaczających się w zewnętrznej formie, sposobie zastosowania motywów, charakterystycznych dla każdego regjonu, w całem zdobnictwie ludowem, nieskażonym obcymi i narzuconymi wpływami, daje się zauważyć niezawodny gust, nieomylne poczucie kolorów, a nadewszystko umiłowanie piękna.

W początkach odrodzonej naszej państwowości, **jak we wszystkich dziedzi**nach, tak i na tem polu znajduje się inicjatywa, która przy najlepszych chęciach stara się przyswoić talenta ludu, dla wymogów handlu artystycznego. Zakładają się towarzystwa o różnych nazwach, dla krzewienia tego przemysłu, rząd nie odmawia pomocy, pod postacią kredytów i subwencji.

Tworzy się masowo, zapełniają się półki bazarów ludowych drewnianymi wężami o prawdziwych kształtach, rzeźbione pudełka i pudełeczka w stylu zakopiańskim, wyrabia się na funty, laleczki ludowe w strojach kolorowych szmatek zapełniają okna wystaw, nawet ptactwo domowe, kurki, indyki, kaczki, z drzewa, wszystko to przemysł ludowy. Nie brak zabawek, kalamarzy w formie kapelusza góralskiego, rączki do pisania. Boży zapał nie stygnie, entuzjazm nie mija, a lud dalej fabrykuje.

A jednak czy sztuka ta ma dużo wspólnego z artyzmem ludu? Zużytkowało się talent wykonawczy prymitywnego człowieka, formę zaś się narzuciło. Nikt nie zastanowił się z tych, którzy wówczas zajęli się sprawami sztuki ludowej, że artyzm w najszerszej formie od pokoleń tam leży. Nie trzeba go tworzyć, uczyć czegoś, **co ludowi nie było** znanem. Tu

(Dokończenie ze str. 7-mej)

żamy się do portu wieczorem, zamiast następnego dnia ranem.

Stoimy z Leszkiem i Jędrkiem na pokładzie. Owiewa nas ciepły wiatr idący z lądu, wiatr, który niesie ze sobą znany mi z przed trzech lat, swoisty zapach New Yorku. Z obu stron statku przesuwa się rzesiście oświetlone wybrzeże. Wielkiemi neonowemi literami wybiega nam naprzeciw potężna amerykańska r e k l a m a, dźwignia amerykańskiego businessu. Z oddali, z lewej burty wita nas oświetlone reflektorami majestatyczna Statua Wolności. Po chwili zaś coraz bardziej zaczyna przybliżać się do nas, najwspanialsza, niezapomniana, fascynująca — panorama New Yorku, którą tym razem oglądam nocą, przybliża się do nas potężna ściana kilkudziesięciu - piętrowych drapaczy chmur M a n h a t t a n u, naszpikowanych tysięcznemi światłami okien.

Stoimy całkiem oczarowani wspaniałym widokiem.

— Nie uważacie, powiadam do przyjaciół, — że widok ten piękny i potężny, kryje jednak w sobie zarazem coś przerażającego i przytłaczającego?...

* * *

Ostatniego wzruszenia przed zejściem na ląd w New Yorku dostarcza chwila rozmowy w cztery oczy z amerykańskim oficerem emigracyjnym, typem znanym z filmów importowanych z Ameryki do kraju. Starszy pan, z brzuszkiem, szczekający źwięźle pytania i patrzący surowo z pod krzaczastych brwi. Załatwia mnie dzięki Bogu szybko. Wali pieczęć na paszport i powiada naraz trzy najpopularniejsze amerykańskie powiedzonka:

— Yes sir! — All - right! O - kay!

Rozdaję ostatnie, pożegnalne uściski dłoni i po chwili po raz drugi w życiu staję na magnetycznej ziemi amerykańskiej. Witam ją pełen nadziei, amerykańskiem — „Hallo!"

DR. ZBIGNIEW ZIELIŃSKI.

Ciekawe zestawienia przestępczości w Polsce

Jak wynika z zestawień Głównego Urzędu Statystycznego, w ciągu roku ubiegłego zameldowano policji na terenie całego kraju: 6.003 przypadków oporu władzy, 8.393 nawoływania do przestępstwa, 2.596 świadomego puszczania w obieg fałszywych pieniędzy, 5.942 fałszerstw, 3.104 podpaleń, 1.672 zabójstw, 1.659 usiłowań zabójstwa, 17.215 ciężkiego uszkodzenia ciała, 932 dzieciobójstwa, 1.917 rozboju, 472.287 kradzieży (w czem 98.221 mieszkaniowych, 108.800 z pola i lasu), 9.110 paserstw, oraz 27.584 o wypadkach oszustwa.

„Prowidnyk" O. U. N. Bandera przed sądem

Dziesiąty dzień procesu bojowców z O. U. N.

W dniu wczorajszym w rozprawie Bandery i tow. jako pierwszy zeznawał **Roman Senkiw** oskarżony o współudział w zamordowaniu Baczyńskiego i ułatwienie zamachu na konsulat sowiecki.

Przew. Dysiewicz: Jak wyglądała pańska znajomość z Myhalem?

Osk.: Myhala poznałem w czytelni w 1933 roku i żyłem się z nim.

Przew.: Jak się to stało, że on tak nad panem górował. Czy panu czem imponował?

Osk.: Tak, tem, że prowadził pracę oświatową w czytelni.

Przew.: Czy brat pański nie miał jakichś trudności ze strony O. U. N., uważającej go za konfidenta?

„SZTALUGOWY MALARZ"

Przew.: Czem pan jest z zawodu?

Osk.: Malarz.

Przew.: Jaki malarz?

Osk.: Sztalugowy.

Przew.: Jak to było z zabójstwem Baczyńskiego?

Osk.: Krytycznego dnia osk. Myhal, ja i Baczyński poszliśmy do restauracji obok remizy tramwajowej.

Przew.: Ile pan tam wypił?

Osk.: Tego nie pamiętam. W pewnej chwili wyszedłem z Myhalem na podwórze i tam M. powiedział mi, że ma zamiar zabić Baczyńskiego.

Przew.: Czy i panu polecił strzelać?

Osk.: Tego nie pamiętam. Wiem tylko, że dał mi nabity rewolwer.

Przew.: Wróciliście do restauracji i pili z Baczyńskim. Czy długo?

Osk.: Dosyć.

Dalej oskarżony zeznaje, że mu się „dusza wzdrygała przed zabójstwem", ale odczytane jego poprzednie zeznania świadczą zupełnie o czem innem. Mianowicie Senkiw oświadczył, że bał się, iż go Myhal zabije i zgodził się na zamordowanie Baczyńskiego.

Przew.: Czy tak było?

Osk. (zdenerwowany): Tak było.

MORD

Przew.: Gdzie pan w parku siedział na ławce?

Osk.: Z prawej strony Baczyńskiego. W pewnej chwili usłyszałem huk strzałów i zobaczyłem błyski...

Przew.: A pan nie strzelał?

Osk.: Dałem dwa strzały na oślep.

Przew.: Cóż to, chciał pan dziury w drodze wywiercić. Dlaczego uciekaliście nie w pole, ale do ulicy Pełczyńskiej?

Osk.: Bo tam czekała Kossówna, której oddałem rewolwer.

Przew.: Co robiliście potem?

Osk.: Poszliśmy do restauracji Tarnawskiego, gdzie zjawił się i Pidhajny. Następnie udaliśmy się do ogrodu Jezuickiego, gdzie przespaliśmy się w krzakach. Następnie Senkiw opowiada, co robił w konsulacie sowieckim, jak sporządzał szkic sytuacyjny itd.

Prok. Prachtel-Morawiański: Czy pan czuł pociąg do przestępstw przed zamordowaniem Baczyńskiego?

Osk.: Nie.

Prok.: Czy pan uważa człowieka, mordującego np. nożem za etycznego czy nie?

Osk.: Zależy w jakim wypadku.

Prok.: Jeśli pański przyjaciel popełni jakieś przestępstwo, np. kradzież, czy pan się od niego odsunie?

Osk.: Nie...

Prok.: Dziękuję.

Zkolei zadają osk. pytania obrońcy, poczem przew. zarządza południową przerwę.

ZEZNAJE BANDERA

Po przerwie wśród ogólnego napięcia przed trybunałem staje krajowy „prowidnyk" O. U. N., Stefan Bandera, student Politechniki, niepokaźnego wzrostu. Jak wiadomo, w procesie warszawskim został on skazany na śmierć, co w drodze amnestji zostało mu zamienione na karę dożywotniego więzienia.

Przyznaje się on, że był komendantem O. U. N. i przyznaje się do wydania rozkazów do wszystkich zamachów, z tem jednak, że wyrok śmierci na Baczyńskiego i na dyr. Babija wydał sąd rewolucyjny, którego składu oskarżony nie wyjawia, a Bandera wyrok ten zatwierdził do wykonania. To samo dotyczy wyroku na pewnego ucznia, na którego zamach nie doszedł do skutku. Natomiast o ile chodzi o konsula sowieckiego, kom. Kossobudzkiego i wojewodę wołyńskiego Józefskiego, to decyzję o zamachach na nich (które zresztą doszły do skutku tylko w wypadku konsula sowieckiego, gdy zastrzelony został sekretarz konsulatu Majłow), powziął sam Bandera jako czynnik decydujący ostatecznie w atentatach na nie Ukraińców.

Bandera zeznaje obszernie o celach O. U. N. i oświadcza, że celem tej organizacji jest m. in. oderwanie południowo-wschodnich ziem Rzplitej od państwa polskiego celem utworzenia państwa ukraińskiego. Oskarżony w dłuższym wywodzie przedstawia zasady organizacyjne w O. U. N., opisując jej działalność propagandową wśród Ukraińców i obcych, oraz jej działalność bojową. Organizacja roztaczała inwigilację osób niewygodnych jej, poczem sprawa tych osób, jeżeli to byli Ukraińcy, szła pod sąd partyjny, który wydawał wyroki. Jeżeli sąd odbywał się nad członkiem O. U. N., to wyrok śmierci podlegał zatwierdzeniu najwyższych władz organizacyjnych, mających swą siedzibę zagranicą. W innych wypadkach Bandera był najwyższą instancją.

KARA ŚMIERCI DLA NIEPOSŁUSZNYCH

Za niepodporządkowanie się rozkazom organizacji, groziły członkom różne kary, włącznie z karą śmierci. Organizacja często posługiwała się nie-członkami.

Następnie Bandera uzasadnia swój rozkaz do zabicia Baczyńskiego tem, że Baczyński był jakoby konfidentem policji polskiej, co miało rzekomo wyśledzić wielu członków organizacji. Co do dyr. Babija, to organizacja uważała za jego przewinienie, iż na stanowisku dyrektora gimnazjum ukr. tępił działalność O. U. N. wśród młodzieży i ustosunkował się lojalnie do państwa polskiego. Przyczyną zamachu na przedstawiciela państwa sowieckiego we Lwowie była chęć demonstracji przeciwko władzy sowieckiej na Ukrainie. Ze sprawą tą łączy się rozkaz Bandery do zabicia red. Ant. Kruszelnickiego za jego sympatje dla Rosji sowieckiej i wyrażanie na łamach swych czasopism poglądów, że istnieje republika ukraińska, przyczem red. Kruszelnicki miał na myśli Ukrainę sowiecką. Powodem rozkazu do zamachu na nieznanego z nazwiska ucznia gimnazjalnego był wyrok sądu partyjnego, stwierdzający, że uczeń ten stał jakoby na usługach policji. Wreszcie zamach na wojew. Józefskiego miał być demonstracją przeciwko przedstawicielowi polityki na Wołyniu. Bandera dokładnie opisuje sprężyny, jakie działały w O. U. N. i metody, jakiemi się posługiwała.

Na tem zakończyło się przesłuchiwanie wszystkich 23 oskarżonych. — Dziś o godz. 11-tej rozpocznie się postępowanie dowodowe, przyczem około 40 świadków będzie przesłuchanych.

tkwiła zasadnicza pomyłka. Wieśniak na rozkaz wykonywał, bo potrzeba zarobku zawsze była i jest, ale czując, że to co mu robić każą jest mu obce, odrabiał nie wkładając swego ducha. Dla ogółu stuka ludowa nie wyszła poza wieś, niewłaściwe podejście dało rezultat negatywny. Jednak mylny kierunek zamiera, coraz silniej wypierany przez ludzi o dużym smaku i wyrobionym zmyśle estetycznym. Niewątpliwe walory sztuki ludowej, dają impuls do zużytkowania tego bogactwa do potrzeb człowieka kulturalnego. Przepiękny haft na chłopskiej koszuli, daje myśl zastosowania na serwetce podwieczorkowej lub na bieżniku przykrywającym stół przy wykwintnym obiedzie. Wspaniały liźnik huculski swą puszystością i krasą kolorów, idzie w zawody z najwytworniejszą tkaniną.

Rzeźby na bacie kurpiowskim i w ornamet, wpuszczona cyna, naprowadza na próby zastosowania. Ozdoby na obrączce trzymającej dyszel wozu chłopskiego proszą o przeniesienie ich na bardziej precyzyjne wyroby. Wereta przetykana wełną i drukowana spodnica domagają się innego użytku, jak tylko ochrony przed zimnem i okrycia obfitych kształtów czerstwej gosposi.

Rozliczne bogactwo i różnorodność tego piękna sztuki ludowej rozrzuconego po całym kraju, rodzą potrzebę tworzenia ośrodków pracy koordynacji tego, co jest w danym rejonie do żmudnych prób początkowego zastosowania odpowiednie.

W pełnem zrozumieniu tej konieczności i dając upust swoim artystycznym zamiłowaniom, w latach 1827 do 1928, jako jedna z pionierek tego kierunku, p. Anna Pawliczkowska zakłada ośrodek w Dydiowie w lesistych Karpatach. Pierwsze próby w zastosowaniu to hafty. Zaczyna się haftować różnych wymiarów serwetki, sachety do chustek, woreczki na damskie przybory. Pierwsze kroki jak zwykle ciężkie, jednak niezwykła wprost zdolność inwencyj i umiejętne podejście, budzą zainteresowanie wśród dziewcząt szyjących.

Nie naruszając żadnych obcych wzorów, czerpiąc tylko pełną garścią naszycie ze starych koszul, fartuchów i spodnic lnianych urzeczywistnia się formy, do jakich haft mógłby być przystosowany. Tak powstają pierwsze serwety podwieczorkowe, obiadowe, bieżniki.

W dalszym rozwoju przychodzi kolej na torebki damskie, portfeliki, poduszki haftowane. Produkcja nie ogranicza się tylko do haftów.

Zdolność tkania wyzyskuje się do robienia makat barwionym lnem, kuponów na poduszki. Druki na płótnie używane przez baby wiejskie na spodnice, znajdują swoje zastosowanie jako kotary, chodniki. Ozdoby na obrączce dyszla wozu chłopskiego, dają myśl wykonania oksydowanej bransolety żelaznej i kutej popielniczki. Pracę tą kontynuuje p. Florentyna Hohendorff. Roboty z biegiem czasu doskonalą się, ośrodek staje się aktywny.

Podobną inicjatywę rozwija p. Anna Pawlikowska na Kurpiach u p. Wandy Mondzelewskiej w Gładczynie. Subtelna koronka ludowa przemienia się w wytworną serwetkę, bat pasterski pięknie rzeźbiony, naprowadza na myśl wykonania świeczników drewnianych. Krzyże żelazne, ciekawe swoją ornamentyką, przekształcają się w artystyczne roboty żelazne. Podjętemi robotami kieruje p. Wanda Mondzelewska, stojąc na straży ich wartości etnicznych. Sposób wykonania i rozwiązania każdego tematu dają miarę kultury i rozwiniętego zmysłu estetycznego kierownictwa.

Dalszy środek to Śląsk. W okolicy Buczacza na Podolu, w Koszyłowcach, p. Todora Mondzelewska urzeczywistnia swoje zamiłowania artystyczne, tworząc wysokowartościowy zbiór starych haftów ludowych, wykonując wrożniki i uruchamiając roboty na podstawie tamtejszych wzorów.

Na Huculszczyźnie liźniki, ceramika ludowa i charakterystyczna ornamentyka budzą zasłużony podziw.

Za przykładem p. Anny Pawlikowskiej tworzy ś. p. Jadwiga Korzeniowska artystyczny ośrodek na Wołyniu. Pani Szeptycka w Przytbicach daje poznać ogółowi przepiękne druki.

Potrzeba wytworzonego towaru w ośrodkach, stwarza kontakty handlowe ze stolicą i większymi miastami. Przemysł ludowy spotyka się wszędzie z dużem uznaniem. Mimo kryzysu i ciężkich czasów, przemysł ten znajduje chętnych nabywców, dając miarę swoich rzeczywistych walorów.

J. STEN.

Widowisko „Król Jan III. Sobieski"

Liczne rzesze publiczności miejscowej i przybyłej z całej Polski do Lwowa w Zielone Święta przeżyły niecodzienne wzruszenia na wspaniałem widowisku, urządzonem przez Związek Teatrów i Chórów Ludowych i Wojska na t. zw. Lwiej Górze pod Wysokim Zamkiem.

W r. 1675, na tem miejscu król Jan III. Sobieski rozgromił 40.000 Tatarów ciągnących na Lwów. Ten moment historyczny opracował znakomity autor p. Kazimierz Brończyk i ukazał w formie dramatycznej na przepięknej, naturalnej scenie, na tle nieba i Lwiej Góry.

Przesunęły się przed oczyma zachwyconej publiczności historyczne sceny i postacie w oryginalnych kostjumach 17 wieku. Ujrzeliśmy w scenie powitania u bram miasta króla i husarzy, księży i zakonników, mieszczan i szlachtę, a w scenie przed bitwą na Zniesieniu chłopów uciekających z dobytkiem z płonących wsi. Ujrzeliśmy oddziały wojsk wojewódzkich i komputowych, wszystko w ruchu, w pędzie, w akcji.

Wojsko dostarczyło prześlicznych rasowych koni dla armji scenicznej, dla króla i jego orszaku.

Wspaniałą postać króla bohatera odtworzył znakomicie prezes Związku Teatrów i Chórów Ludowych p. Jan Bartosiński. Burmistrz Anczewski (p. st. ogn. Wald), reprezentant cechów (p. Wilczkowski) ze swadą i zamaszyście witali króla. Scena, w której król przed bitwą wyznacza gromkim głosem pozycje dowódcom, była wprost Sienkiewiczowska. Postacie dowódców: Lubomirskiego, Radziwiłła, Koryckiego i innych, odtworzone przez pp. podoficerów, były w rysunku i ruchu wspaniałe.

Rolę mistrza ceremonji wykonał znakomicie st. sierż. Kemberg, rolę przeora st. ogn. Borkowski, w innych rolach wystąpili: st. wachm. Polak, st. ogn. Tyro, wachm. Zenkner i ogn. Klimek.

Całość była naprawdę przepiękna i wzruszająca. Na tem miejscu, krwią przesiąkniętem powstały duchy przeszłości świetnej, wiążąc nierozerwalnemi ogniwami teraźniejszość z tradycją.

Lwów, semper fidelis, jeszcze raz dał dowód swej żywotności, patrjotyzmu i wysokiej kultury.

Całość reżyserował bardzo starannie rotmistrz Kazimierz Burnatowicz.

Widowisko to powtórzone zostanie dwukrotnie na Lwiej Górze obok Wysokiego Zamku, a mianowicie w sobotę 6 bm. o godz. 5-tej popoł. dla młodzieży szkolnej po cenach zniżonych i w niedzielę 7 bm. o godz. 5-tej popoł. dla szerszej publiczności.

Dojazd wozami tramwajowemi linji nr. „4".

Wiadomości bieżące

6 czerwca 1936

Sobota
Norberta
Jutro: Roberta
Wschód słońca 3·17
Zachód „ 19·52

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH

TEATR WIELKI:

Sobota, dnia 6 b. m. godz. 8-ma wiecz. Ab. 19. — Występ Zofji Czaplińskiej — „Ładna Historja". Premjera.

Niedziela, dnia 7 b. m. godz. 3.30 popoł. Ab. 16. „Nieusprawiedliwiona godzina". — Ceny najniższe.

Niedziela, dnia 7 b. m. godz. 8-ma wiecz. Ab. 19. — Występ Zofji Czaplińskiej — „Ładna Historja".

Poniedziałek, dnia 8 b. m. godz. 8 wiecz. Teatr „Reduta". Występ Aleksandra Węgierki. „Żołnierz i bohater".

TEATR ROZMAITOŚCI:

Sobota, dnia 6 b. m. godz. 20-ta wiecz. „Wesoły Piernik".

Niedziela, dnia 7 b. m. — nieczynny.

Poniedziałek, dnia 8 b. m. godz. 8 wiecz. Ab. 19. — Występ Zofji Czaplińskiej — „Ładna Historja".

KINOTEATRY:

APOLLO: „Szopen Piewca wolności".
ATLANTIC: „Tajemnica czarnego pokoju".
CASINO: „Casino de Paris" i „Dżentelmen kocha inaczej".
CHIMERA: „Kaprys pięknej pani".
COLOSSEUM: Nieczynne.
GLORJA: „Wielkie wydarzenie" oraz „Przygody pechowca".
GRAŻYNA: „Wyprawy krzyżowe".
KOPERNIK: „Cały Paryż śpiewa".
MARYSIENKA: „Za grzechy".
MUZA: „Bounty".
PALACE: „Szanghaj" — Loretta Young, Charles Boyer, Warner Oland.
PAN: „Chińskie Morza" z Wallace Beery i Joan Harlow.
PAX: Jan Kiepura w filmie „Śpiewam dla Ciebie".
RAJ: „Czarne Róże".
STYLOWY: „Kto ostatni całuje" i rewja Ściwiarskiego.
ŚWIT: „Czarne Róże"
TON: „Tajemnica Doktora Chandlera".
UCIECHA: „Kapitan Blood" i rewja.

FOTOPLASTIKON. Plac Marjacki l. 5. MEKSYK.

— TEATR WIELKI: Dziś w sobotę 6 b. m. o godzinie 8-mej wieczorem, premjera komedji Flersa i Caillaveta „Ładna Historja". Występ gościnny Zofji Czaplińskiej. W rolach głównych pp. Zofja Czaplińska, Wanda Jakubińska, Helena Krzywicka, Janina Martini, Nina Wilińska, Kazimierz Lewicki, Roman Niewiarowicz, Włodzimierz Nieprzewski, Juljan Składanek' Ludomir Śliwiński, Longin Dubrawski i inni. Reżyserja Romana Niewiarowicza.

— TEATR ROZMAITOŚCI: Dziś i jutro nieczynny. — Od poniedziałku 8-go czerwca „Ładna Historja", przeniesiona z Teatru Wielkiego.

— WYSTĘPY GOŚCINNE ZESPOŁU „REDUTY": W poniedziałek 8-go b. m., rozpoczyna występy gościnne w Teatrze Wielkim zespół „Reduty" komedją Shawa „Żołnierz i Bohater" z Aleksandrem Węgierką w roli głównej. Ponadto wystąpią: pp. Łuczycka, Zarębińska, Zielińska oraz p. p.: Arnoldt, Jabłoński, Michałowski i Tański. Reżyserja Aleksandra Węgierki, dekoracje Mieczysława Różańskiego, kierownictwo artystyczne Zygmunta Chmielewskiego.

— JUŻ W NASTĘPNYM TYGODNIU „NA ŁYCZAKOWIE". Już w następnym tygodniu ukaże się na naszej scenie widowisko regionalne Wiktora Budzyńskiego — „Na Łyczakowie", osnute na tle melodramatu o tym samym tytule Franciszka Dominika. Będzie to widowisko specyficznie lwowskie i oryginalne, utrzymane w gwarze lwowskiej, ilustrowane prawdziwemi piosenkami przedmiejskiemi naszego miasta.

Niewątpliwie będzie to jedno z najciekawszych widowisk naszego teatru, ze względu na jego zupełnie czysty, bez przymieszek, regionalny charakter.

— RECITAL ŚPIEWACZY E. STEBELSKIEGO. Rozgłośnia lwowska nadaje dziś w sobotę o godzinie 19.05 recital śpiewaczy znanego tenora Eugenjusza Stebelskiego. — W programie utwory Moniuszki, Bizeta, Wagnera, Barteletta i Adama Sołtysa.

— „BILANS Z DNI LWOWA". Podczas Zielonych Świąt, odbył się we Lwowie — jak wiadomo — zorganizowany przez Zarząd Miasta zjazd turystyczny, pierwsza tego rodzaju impreza we Lwowie. — Bilans tych „Dni Lwowa" przedstawi radjosłuchaczom red. Władysław Pańczak w aktualnym feljetonie dziś w sobotę o godzinie 19.25.

— ŚWIĘTO NARODOWE SZWECJI. Z okazji święta narodowego Szwecji, organizuje Polskie Radjo w sobotę, dnia 6-go czerwca o godzinie 17.20 koncert, poświęcony Szwedzkiej twórczości muzycznej. — Orkiestra symfoniczna P. R. pod dyrekcją G. Fitelberga, wykona utwory czołowych kompozytorów tego kraju

— PORADNIA MODY „DZIENNIKA POLSKIEGO" — z powodu okresu wakacyjnego — nie będzie czynna — począwszy od 3 b. m. — przez czerwiec, lipiec i sierpień. O wznowieniu „Poradni mody" zawiadomimy Czytelników „Dziennika Polskiego" we właściwym czasie.

— ALEJA PREZYDENTA MOŚCICKIEGO — W STANISŁAWOWIE. Zarząd Miejski w Stanisławowie uchwalił w związku z Jubileuszem Pana Prezydenta Prof. Mościckiego, nazwać nowowybudowaną aleję, prowadzącą na lotnisko w Stanisławowie — imieniem Prezydenta Mościckiego.

— ZW. REZERWISTÓW W HOŁDZIE WŁODARZOWI PAŃSTWA. 3-go b. m. o godz. 20 wieczorem w świetlicach 2-go Koła Związku Rezerwistów w ramach wychowania obyw., odbył się uroczysty obchód dla członków Związku Rezerwistów we Lwowie. Po odczytaniu hołdu Hetmanom i Wodzom Narodu, po wygłoszeniu odczytu o życiu i zasługach dostojnego Jubilata, oraz po odegraniu hymny państwowego i Pierwszej Brygady, zebrani członkowie i goście w podniosłym i uroczystym nastroju — w różnych godzinach opuścili świetlice Koła Z. R.

— ŚWIĘTO 26 PUŁKU PIECHOTY. — Dowódca, oraz korpus oficerski i podoficerski 26 p. p. zawiadamiają wszystkich kolegów i b. żołnierzy 26 p. p., że tegoroczne Święto Pułkowe w dniu 1 czerwca, będzie obchodzone w ramach pułku.

— PROMOCJA NA PODCHORĄŻYCH REZERWY — W NADWÓRNEJ. — W Nadwórnej odbyła się uroczystość promocji podchorążych rezerwy 11 dywizji piechoty w 48 pułku strzelców konnych. — W uroczystości wzięło udział całe społeczeństwo, delegacje związków i organizacyj, przedstawiciele władz i urzędów. Po nabożeństwie w kościele parafjalnym, odbył się raport na stadjonie P. W. i W. F., odczytanie rozkazu dowódcy 11 dywizji piechoty i promocja na podchorążych rezerwy, którym wręczono świadectwa szkolne i nagrody. Następnie odbyła się na rynku w Nadwórnej defilada w obecności władz wojskowych i cywilnych. Po defiladzie obiad żołnierski w Domu parafjalnym.

— OBOWIĄZEK SZKOLNY. Inspektor Szkolny Miejski we Lwowie przypomina, że wpisy do szkół powszechnych, kończą się w sobotę 6 b. m. Dodatkowych wpisów nie będzie. Wszyscy rodzice, posiadający dzieci w wieku szkolnym, powinni wpisać je do szkoły rejonowej pod rygorem zastosowania przepisów dekretu o obowiązku szkolnym.

— KONSOLIDACJA TOWARZYSTW SPOŁECZNYCH W KOŁOMYJI. W Kołomyji zawiązał się Komitet porozumiewawczy polskich organizacyj społecznych, który ma na celu skoordynowanie prac społecznych organizacji, które obecnie działają chaotycznie i bez planu.

— OBCHÓD 50-LECIA SOKOŁA KOŁOMYJSKIEGO, POD PROTEKTORATEM P. WOJEWODY STARZYŃSKIEGO. Sokół kołomyjski obchodzi w tych dniach 50 lat swej działalności. Uroczystości rozpoczną się w sobotę 6 czerwca od uroczystej akademji w sali Sokoła. — Na zjazd i zlot przybędą drużyny sokole ze Lwowa, Stanisławowa i szeregu innych miast i miasteczek. W niedzielę 7 b. m. po nabożeństwie odbędzie się pochód i defilada drużyn sokolich oraz organizacyj przed pomnikiem Marszałka Piłsudskiego. Popołudniu pokaz ćwiczeń sokolich na boisku Sokoła. Kołomyja przygotowuje się uroczyście na liczny zjazd gości i przygotowuje liczne kwatery. Protektorat nad obchodem objął P. Wojewoda stanisławowski Starzyński.

— OBCHODY W DNIACH SPÓŁDZIELCZOŚCI WE LWOWIE. Komitet ściślejszy dni spółdzielczości, ustalił już program obchodu w niedzielę, dnia 7 b. m. Program ten przedstawia się następująco:

O godzinie 10 rano, odbędzie się w kościele OO. Jezuitów uroczyste nabożeństwo. Podczas Mszy św. śpiewać będzie chór „Syrena", o godzinie 11-tej przedpołudniem, odbędzie się uroczysta akademja w Teatrze Rozmaitości. Akademję zagai prez. Jenner, poczem prof. Dr. Caro wygłosi referat o spółdzielczości. Program uroz maicą produkcje chórów Bard i Syrena oraz orkiestra kolejowa. Wstęp na akademję wolny. O godzinie 13-tej odbędzie się koncert orkiestry na ul. Akademickiej. Okolicznościowe przemówienie wygłosi Dr. Emil Kwiatkowski.

— WYBORY W LWOWSKIEJ RADZIE NOTARJALNEJ. Onegdaj odbyło się walne zgromadzenie lwowskiej Izby Notarjalnej przy udziale 134 członków na ogólną liczbę 150 notarjuszów. Walnemu zebraniu przedstawiono sprawozdania ze wszystkich działów pracy Rady Notarjalnej. Następnie dokonano wyborów uzupełniających. Skład lwowskiej Rady Notarjalnej przedstawia się następująco:

Prezes — dr. Wawrzyniec Typrowicz, notarjusz ze Lwowa, wiceprezes — dr. Bolesław Trzos, notarjusz ze Lwowa, członkowie Rady notarjusze: Jan Antoniewicz (Lwów), Zenobjusz Kopystiański (Lwów), Bronisław Kowalski (Bircza), Albin Kazimierz Limanowski (Dolina), Tadeusz Nawrocki (Lwów), Adolf Nitarski (Busk), dr. Stanisław Szymonowicz (Lwów), dr. Henryk Szymusik (Brody) i Stanisław Witwicki (Rawa Ruska).

Walne zebranie wyraziło wśród niemilknących oklasków ustępującemu prezesowi Izby p. Kazimierzowi Sokolowi gorące podziękowanie i uznanie za jego czteroletnią ofiarną pracę na stanowisku prezesa.

— KOŁO LWOWSKIE TOW. NAUCZYCIELI SZKÓŁ ŚREDNICH I WYŻSZYCH Lwów, ul. Łyczakowska 5, I. p. tel. 296-68, urządza w dniach od 2-go do 30 lipca oraz od 1-go do 29-go sierpnia 1936 r. w Siankach (840 m. nad poziomem morza) kolonję letnią dla uczniów szkół średnich (gimnazjum nowego typu) pod opieką kwalifikowanych nauczycieli gimnazjalnych i lekarza szkolnego. Opłata za pobyt 4-tygodniowy wynosi 50 zł. (bez kosztów przejazdu).

Należytość należy wpłacać u skarbnika Koła Lwowskiego T. N. S. W. ul. Łyczakowska 5, I. p. codziennie (oprócz niedziel i świąt) w godzinach od 18—20. Zgłoszenia uczniów na kolonję przyjmują Dyrekcje Gimnazjów do dnia 10 czerwca 1936 r. — Młodzież może korzystać z pobytu w jednym okresie lub w obu.

— ZJAZD ABSOLWENTÓW I WYCHOWANKÓW SEMINARJUM NAUCZYCIELSKIEGO MĘSKIEGO W STANISŁAWOWIE. W związku z likwidacją Seminarjum Nauczycielskiego w Stanisławowie, które przez 65 lat tak szczytnie spełniło swoje posłannictwo, postanowili wychowankowie Uczelni Stanisławowskiej, zorganizować w dniu 4 lipca b. r. Ogólny Zjazd Wychowanków wszystkich roczników.

Tymczasowy Komitet Organizacyjny, zwraca się do wszystkich byłych uczniów seminarjum i prosi, by do 15 czerwca b. r. podali swe adresy i zgłosili swój udział w Zjeździe.

Zgłoszenia należy przesyłać pod adresem kol. Seki Teofila — Stanisławów, ul. Żeligowskiego 32.

Program Zjazdu zostanie przesłany po otrzymaniu zgłoszeń.

W Stanisławowie, dnia 18 maja 1936 r.

— NOWA WYSTAWA OBRAZÓW Lwowskiego Zawodowego Związku Artystów Plastyków, zostanie otwarta w dniu 7-go b. m. o godzinie 12-tej w lokalu Związku przy ul. Dzieduszyckich 1, I. p. (gmach Muzeum Przemysłowego). Wystawa obejmuje obrazy: Wł. Hawryluka, Sw. Hardyńskiego, oraz większą kolekcję prac niewystawiającego dotychczas we Lwowie artysty malarza prof. Henryka Krzyżanowskiego.

— KLUB KORESPONDENTÓW PRASY ZAMIEJSCOWEJ. Zebranie konstytuujące klubu korespondentów prasy zamiejscowej, odbędzie się we wtorek, dnia 8-go b. m. o godzinie 20, w lokalu P. A. T. przy ul. Akademickiej 11.

— REJENCI — NA FUNDUSZ OBRONY NARODOWEJ. Walne zebranie członków lwowskiej Izby Notarjalnej postanowiło przyczynić się do powiększenia Funduszu Obrony Narodowej w ten sposób, że w czasie od 1 czerwca 1936 do 31 maja 1937 każdy notarjusz z okręgu Izby lwowskiej, oddawać będzie co miesiąc jeden procent dochodów na rzecz tego funduszu. Walne zebranie uchwaliło statut o ubezpieczeniu **rejentów.**

— TARNOPOLSZCZYZNA SKŁADA ŻYCZENIA DLA PANA PREZYDENTA. W Tarnopolu odbyło się w środę z okazji 10-letniego Jubileuszu P. Prezydenta Rzeczypospolitej Prof. Dr. Mościckiego, uroczyste nabożeństwo w kościele parafjalnym, celebrowane przez ks. dziekana Wałęgę w asyście licznego duchowieństwa. Na nabożeństwo to przybyli przedstawiciele władz z P. Wojewodą tarnopolskim Dziewałtowskim - Gintowtem na czele, liczni przedstawiciele organizacji społecznych ze sztandarami i tłumy publiczności. Nabożeństwo odbyło się również w świątyniach innych wyznań. Po nabożeństwie u stóp pomnika Marszałka Piłsudskiego, odbyła się defilada wojsk, oddziałów Strzeleckich, P. W. i Hufców szkolnych.

Następnie P. Wojewoda Dziewałtowski - Gintowt przyjmował w budynku Urzędu Wojewódzkiego, składane na jego ręce przez przedstawicieli władz, urzędów i społeczeństwa życzenia dla Pana Prezydenta.

W sali Sokoła odbyła się popularna akademja, w organizacjach społecznych posiedzenia, poświęcone uczczeniu zasług Prezydenta Prof. Ignacego Mościckiego.

———

— WYJAZD PREZESA SĄDU APELACYJNEGO ZBROWSKIEGO — DO WARSZAWY. Prezes Sądu Apelacyjnego we Lwowie p. Zbrowski, wyjechał w sprawach służbowych na kilka dni do Warszawy i nie będzie udzielać posłuchań.

— NOWY KIEROWNIK SĄDU GRODZKIEGO ZAMIEJSKIEGO WE LWOWIE. Prezes Sądu Apelacyjnego p. Zbrowski ustanowił sędziego grodzkiego Józefa A. Piotrowicza sędzią, sprawującym kierownictwo Sądu grodzkiego zamiejskiego we Lwowia. Sędzia Piotrowicz objął to stanowisko p. s. Schusterze, który został mianowany wiceprezesem Sądu okręgowego w Kołomyji.

———

———

— DZIEŃ SPÓŁDZIELCZOŚCI WE LWOWIE. W niedzielę, dnia 7 b. m. obchodzony będzie we Lwowie i całej Polsce uroczyście dzień spółdzielczości. Dla omówienia programu z inicjatywy Dr. Świgosta Dyr. Stowarzyszenia Oszczędności i Kredytu Kolejarzy, odbyło się wczoraj w sali stowarzyszenia zebranie delegatów 50 spółdzielni lwowskich z prezesem Jennerem na czele. Zebranie zagaił Dr. Świgost, podkreślając, że spółdzielnie kolejarzy, któ re są starsze podejmą inicjatywę powołania lokalnego komitetu, celem zorganizowania obchodu. W wyniku dyskusji, uchwalono następujący program. W niedzielę, dnia 7 b. m., odbędzie się uroczyste nabożeństwo w katedrze, śpiewać będzie chór „Syrena", zkolei odbędzie się akademja w Teatrze Rozmaitości, zagai ją Dr. Świgost, referat wygłosi prof. Caro, resztę programu wypełnią produkcje chórów i orkiestry kolejowej. Po akademji odbędzie się koncert muzyki kolejowej, poczem Dr. Świgost wygłosi przemówienie na temat spółdzielczości.

Na tem posiedzeniu uchwalono wysłać telegram hołdowniczy do p. Prezydenta Rzeczypospolitej z okazji 10-letniego jubileuszu prof. Mościckiego. Wkońcu omówiono sprawę powołania do życia komitetu porozumienia spółdzielni i założenia stowarzyszeń spłódzielczych.

———

— WALNE ZGROMADZENIE POLSKIEGO TOW. FILOLOGICZNEGO, odbyło się dnia 31 maja b. r. w Krakowie. — Na zgromadzeniu prof. Dr. Tadeusz Sinko wygłosił odczyt p. t. „Trzeci humanizm". Skład osobowy Zarządu nie uległ zmianie. Na czele Towarzystwa stoi Prof. Dr. Ludwik Ćwikliński, wybrany w roku zeszłym na trzy lata, wiceprezesem urzędującym, wybrany został ponownie prof. Konstanty Chyliński ze Lwowa.

— ODDZIAŁ LWOWSKI POL. CZERW. KRZYŻA urządza w niedzielę 7 b. m. na placu Targów Wschodnich Wielki Kiermasz dla dzieci i Dancing dla dorosłych. Program kiermaszu przewiduje przedstawienia młodzieży na wolnem powietrzu, korowód młodzieży w strojach ludowych, premjowanie baloników i najpiękniejszych strojów ludowych, wystawa materjałów sanitarnych i wiele innych niespodzianek. Początek o godzinie 13-tej. W czasie kiermaszu przygrywają orkiestry. Program w cenie 20 gr. dla dorosłych, dla młodzieży 10 gr. uprawnia do wstępu na kiermasz.

— POLSKIE TOWARZYSTWO FILOZOFICZNE. W sobotę, dnia 6 b. m. odbędzie się o godzinie 19-tej w sali posiedzień Seminarjum Filozoficznego Uniwersytetu 90 posiedzenie Sekcji teorji poznania, na którem Drka I. Dąmbska zagai dyskusję nad kwestją: Czy intersubjektywne podobieństwo wrażeń zmysłowych jest niezbędnym warunkiem uprawy nauk empirycznych?

— WIDOWISKO PIÓRA BROŃCZYKA „SOBIESKI POD LWOWEM", urządzone w oba dni Zielonych Świąt we Lwowie, pod Piaskową Górą przez Związek Teatrów i Chórów Ludowych przy współudziale wojska, wywołało wśród wielotysięcznych widzów powszechny entuzjazm i powtórzone będzie na ogólne żądanie w sobotę, tylko dla szkół, a w niedzielę o godzinie 5-tej dla publiczności.

— STARANIEM ORGANIZACJI MŁODZIEŻY PRACUJĄCEJ OKR. LWOWSKIEGO, odbędzie się dnia 7 b. m. o godzinie 10-tej przedpołudniem poranek kinowy. Na ekranie film p. t. „Generał Pankratow", ilustrujący dzieje walk o niepodległość Polski.

Bilety w cenie 25 i 40 gr. do nabycia przy kasie kina „Miraż" w dniu poranku od godz. 9.15 rano. Cały dochód na bezrobotnych członków OMP.

— POSIEDZENIE NAUKOWE TOW. MIŁOŚNIKÓW KSIĄŻKI WE LWOWIE, odbędzie się w sobotę, dnia 6 b. m. o godzinie 7 wieczorem w sali Korniaktowskiej Muzeum Im. Króla Jana III, Rynek 6. Porządek dzienny: Wykład: Wł. T. Wisłocki: Bibljofile w byłej Galicji w pierwszej połowie 19 w. A. Krawczyński: Sprawa antykwarjatu T. M. K. we Lwowie. Goście mile widziani.

Po wykładzie odbędzie się walne zgromadzenie członków Tow. Miłośników Książki we Lwowie.

— T-WO „SAMOOBRONA" podaje do ogólnej wiadomości, że Zwyczajne Doroczne Walne Zebranie odbędzie się we środę dnia 10-go czerwca, w sali Tow. Pedagogicznego, ul. Zimorowicza 17 (parter) o godzinie 18.30. W braku quorum o 19-tej.

— TOW. DANTE ALIGHIERI zaprasza na odczyt prof. Anelli „Lektura poezji d'Annunzia, który [illegible] się w lokalu Dante Alighieri, ul. Kopernika, w piątek 5 b. m. o godzinie 19. Goście mile widziani.

— DOROCZNY SALON WIOSENNY ARTYSTÓW POLSKICH ORAZ WYSTAWA GRAFIKI HISZPAŃSKIEJ WE LWOWIE. W Pałacu Sztuki na placu Targów Wschodnich, otwarty jest doroczny Salon Malarzy Polskich. Około 50 artystów malarzy reprezentuje wszystkie ośrodki malarskie — przeszło 300 prac zebranych, przedstawia okazały ich dorobek artystyczny z ostatniego roku. W ostatnim czasie nadesłała swe rzeźby rzeźbiarka Dzielińska Zofja. W osobnej sali znalazła pomieszczenie grafika hiszpańska, i obejmuje ona 880 eksponatów, przeszło 30 autorów, wybitnych grafików Hiszpanji. Całość wystawy uzupełniają piękne tkaniny i kobierce perskie ze zbiorów prywatnych. Wystawa na wysokim poziomie artystycznym, budzi wielkie zainteresowanie u zwiedzających ją. Pięknie wydany i bogato ilustrowany katalog, ułatwia orjentację. Wystawa otwartą jest codziennie od 10 do 19 wieczorem bez przerwy. Dojazd tramwajami nr. 10, pod samą bramę Targów.

— ZAKŁAD BADANIA ŻYWNOŚCI I PRZEDMIOTÓW UŻYTKU wykonał w maju 1936 r. 1.264 analizy, z czego 77 spraw skierowano na drogę sądową. Mleka badana 556 prób, z czego 6 zawierało dodatek wody, a 13 było zbieranych. Śmietan badano 76, z tego 14 zawierało zbyt mało tłuszczu. Masło tylko w 2 wypadkach na 177 badanych, zawierało dodatek margaryny. Na stan poprawy wpływają przedewszystkiem niskie ceny masła. Inne tłuszcze nie były fałszowane. W chlebie znaleziono raz kawałek sznurka, raz robaka. Mąka nie była fałszowana. Główną uwagę zwrócono na chłodniki. Lodów badano 231, z tego 13 prób nie odpowiadało przepisom. Naogół jednak lody są dobre i w bieżącym roku nie zauważono jeszcze żadnego wypadku ich szkodliwego oddziaływania. — Limonjad badano 22, z tego 9 było zabrudzonych i mętnych. Soków i syropów 14 na 76 oznaczono fałszywie, gdyż soki sztuczne i barwione, deklarowano jako naturalne. — Miód w jednym wypadku zawierał dodatek syropu kartoflanego. Wino było 1 raz na 6 badanych fałszowane winem owocowem. Ocet 2 razy zawierał nie przepisową ilość kwasu octowego. Z polecenia Ministerstwa Rolnictwa, przeprowadzono kontrolę nad nawozami sztucznemi, przyczem zbadano chemicznie 41 nawozów.

———

— DO TRUSKAWCA. Piękną niedzielę, dnia 7 czerwca, spędzimy w Truskawcu, biorąc udział w wycieczce Ligi Popierania Turystyki. Pociąg odjedzie ze Lwowa o godzinie 6.45, powróci o godzinie 21.30.

Bilety na przejazd w obie strony wagonami pullmanowskiemi o numerowanych miejscach, są do nabycia w biurach podróży Orbis i Wagons Lits Cook w cenie 6 złotych.

— DOKĄD JEDZIEMY. Już teraz ułożyć można program wycieczek pociągami Ligi Popierania Turystyki. Nad morze pojedziemy na trzy dni 28—30 czerwca, do Worochty na dwa dni 28—29 czerwca. — Do tego czasu będą też jednodniowe, bardzo miłe wycieczki, a mianowicie dnia 11 czerwca do Hrebenowa, dnia 21 do Truskawca. Wspaniała wycieczka wyruszy dnia 14 b. m., udając się do Bolechowa, skąd kolejką leśną do skał w Bubniszczu na Święto Lasu.

Tajemnicę powodzenia każdej wycieczki stanowi decyzja publiczności, która dla ułatwienia organizacji, winna najrychlej wykupić bilety, dowiadując się o szczegółach w prasie i radjo.

———

— APEL DO P. ZŁODZIEJA. Zostałem 1 b. m. w mieszkaniu mem przy ulicy Szeptyckich l. 1, doszczętnie okradziony. — Jestem legjonistą i obrońcą Lwowa wielokrotnie odznaczonym, a od lat 5 pozostaję bez pracy. Apeluję o zwrot mego jedynego mienia. Alfred Szymański.

———

Sensacyjna sprawa tajemniczego testamentu

(a) Głośną wśród sfer ziemiańskich jest od r. 1929 sprawa testamentu ś. p. Józefa Borzemskiego, który majątek swój Leszczyn, w powiecie brzeżańskim, zapisał Zakładowi Wychowawczemu sierót w Miejscu Piastowem, stwarzając w tej mierze odpowiednią fundację, a wyznaczając równocześnie żonie swej dożywotnią z tych dóbr rentę w kwocie 500 zł. miesięcznie. Wobec tego, że wdowa po zmarłym rościła sobie pewne pretensje do spadku, zarząd Fundacji podjął z nią rokowania celem ugodowego załatwienia sprawy.

TESTAMENT ZACHWIANY

W toku tych pertraktacyj zgłosili się w sądzie: Pinkas Sterzer, pachciarz, Aleksander Lis, gajowy i Franciszek Ostafin, kamerdyner śp. Józefa Borzemskiego i złożyli senzacyjne zeznania, że na kilka dni przed swą śmiercią ziemianin ten wezwał ich do siebie i ustnie zmienił powyższy testament, zapisując połowę majątku żonie Aleksandrze a drugą połowę swej siostrze, Zofji Szostakowskiej we Lwowie.

Wobec tego nowego obrotu sprawy, gdy występ trzech świadków budził pewne podejrzenia, Zarząd Zakładu wychowawczego w Miejscu Piastowem zwrócił się do p. Dwornickiego, dyrektora Biura detektywów we Lwowie z wezwaniem do zajęcia się tą sprawą i zgromadzenia materjałów dowodowych, któreby obaliły występ owych trzech świadków i jedyny testament pisemny utrzymały w mocy.

PO NITCE DO KŁĘBKA

P. Dwornicki w r. 1932 rozpoczął dochodzenia, zmierzające do tego, aby owym trzem świadkom rzekomego ustnego testamentu udowodnić, że tego testamentu nie było wcale i że za wynagrodzeniem dopuścili się krzywoprzysięstwa, składając przed sądem fałszywe zeznania. Przez kilka lat z rzędu prowadził dyr. Dwornicki bardzo żmudne dochodzenia i w ciągu tego czasu zdołał przy pomocy świadków ustalić, że pachciarz Sterzer, gajowy Lis i kamerdyner nigdy razem nie jawili się przed śp. testatorem i że ustne oświadczenie ostatniej woli wogóle nie miało miejsca. Stwierdził dalej, że Aleksander Lis tu i ówdzie rozgłaszał, że on i dalsi dwaj świadkowie, pachciarz i kamerdyner, złożyli przed sądem nieprawdziwe zeznania, zmyślając opowieść o ustnym testamencie ziemianina.

Na podstawie zebranego przez dyr. Dwornickiego materjału dowodowego, sprawa wypłynęła przed Sądem Okręgowym w Brzeżanach, który uwolnił p. Borzemską oraz trzech, wyżej wymienionych świadków od winy i kary. Na skutek odwołania się Fundacji od tego wyroku, sprawa oparła się o Sąd Apelacyjny.

W wyniku rozprawy Lis i Leszczyński, drugi mąż Borzemskiej, skazani zostali na dwa lata, z umorzeniem połowy kary na podstawie amnestii, Sterzer i Serafin otrzymali po 1 roku z umorzeniem do połowy a Leszczyńska-Borzemska 6 miesięcy, umorzonych na podstawie amnestji.

Zagadkowa ajentka Pol-Do-San

(a) Do biura „Polskiego Domu Sanitarnego", stanowiącego własność mgr. Eugenji Fromm (ul. Szajnochy 5), zgłosiła się z początkiem maja jakaś młoda kobieta a przedstawiając się jako Marja Czenerle, okazała legitymację firmy „Salus" w Katowicach i na tej podstawie zaoferowała firmie lwowskiej swoje usługi w charakterze agentki handlowej. Otrzymała tedy wzory rozmaitych artykułów higjenicznych wartości 100 zł. i miała w najbliższych dniach podjąć pracę na terenie Stanisławowa, gdzie rzekomo mieszka pod l. 5 przy ul. Sapieżyńskiej. Ale zaangażowana agentka od tej chwili nie dała znaku życia. Gdy w dniu wczorajszym właścicielka firmy powracała z mężem z dworca głównego, spostrzegła na ul. Sapiehy Czenerlówną i zagadnęła ją o przyczynę, dla której dotychczas nie dała znaku życia.

Zagadnięta zrobiła zdziwioną wielce minę i wręcz kategorycznie oświadczyła, iż Frommowej nie zna i w jej sklepie nigdy nie była. Sprawa oparła się o komisarjat policyjny i tu przystawiona przedstawiła legitymację, opiewającą na nazwisko Janiny Magier z Miechowa, zamieszkałej we Lwowie przy ul. Gródeckiej 38. Sprawą zajęła się policja, która niewątpliwie ustali, czy Marja Czenerle i Janina Magier pokrywają się w jednej osobie, czy też tworzą jakieś sobowtóry...

———

Zdarzenia i wypadki

(a) ZAMACH SAMOBÓJCZY SZOFERA. Józef Sołtowski, szofer, zajęty w Browarach Lwowskich, miał przed kilku dniami wypadek: potrącił na ulicy przebiegające przez jezdnię dziecko, które skutkiem doznanych kontuzyj przewiezione zostało do szpitala powszechnego. Skutkiem tego wypadku Sołtowski popadł w rozstrój nerwowy i tak przejął się wezwaniem do sądu, że powziął zamiar samobójczy, który wykonał w piwnicy przy ul. Inwalidów 3, gdzie powiesił się na kracie okna.

(a) WYPADEK W MŁYNIE. W położonym przy ul. Żółkiewskiej młynie parowym Axelbrada wydarzył się wczoraj nieszczęśliwy wypadek. W czasie czyszczenia maszyny robotnik N. Wińczura skutkiej własnej nieostrożności, uchwycony przez pas transmisyjny, doznał zgniecenia prawej dłoni i zdarcia naskórka. Przewieziony został do szpitala powszechnego.

(a) ODGŁOSY NOCNEJ AWANTURY. W związku z notatką o zajściu nocnem w restauracji St. Ruckiego przy ul. Grochowskiej donosimy, iż w sprzeczce Rudolf Pottyond pobił lakiernika Biegę, przyczem właściciel restauracji nie miał z tem zajściem żadnej styczności i w czasie bójki zawezwał interwencji policji.

(a) POBITA NA PL. BEMA. Pogotowie Ratunkowe udzieliło wczoraj rano pomocy Katarzynie Lazarewicz, która na bliżej nieznanem tle ciężko pobitą została przez nieznanych sprawców. Pogotowie, po udzieleniu Lazarewiczowej pomocy, pozostawiło ją w opiece domowej.

———

W DOBRE RĘCE ODDANY KOMISOWY SKŁAD OPAŁOWY

(a) Miejski Zakład Aprowizacyjny oddał skład opałowy przy ul. Hausnera niejakiemu Abrahamowi Lewinterowi false Neumannowi (ul. Zborowskich 3). Pan Lewinter false Neumann okazał się tak zaufania godnym kupcem, iż na szkodę M. Z. A. sprzeniewierzył 2.000 zł. W czasie przeprowadzonej rewizji księgi znaleziono ukryte w rurze od żelaznego piecyka. Dochodzenia prowadzone są w dalszym ciągu.

WYPADEK SAMOCHODOWY

(a) Samochód nr. 90401, prowadzony przez nieznanego szofera, najechał wczoraj w południe w Rynku na Jarosława Andrusieczkę (ul. Łyczakowska 84), który potrącony upadł na bruk i doznał obrażeń na całem ciele. Szofer czemprędzej odjechał z miejsca swego niefortunnego występu.



Losowanie tenisowych mistrzostw Polski

Trwające od kilkunastu dni gorączkowe przygotowania do narodowych mistrzostw Polski w tenisie, są na ukończeniu. Lwowski Klub Tenisowy, jako organizator tegorocznych mistrzostw, zrobił wszystko, by mistrzostwa wypadły możliwie najlepiej.

Przedewszystkiem więc, największy nacisk położono na budowę nowych kortów, oraz trybun dla widzów. Zarówno oba korty reprezentacyjne, na których odbywać się będą wszystkie ważniejsze spotkania, jak i trybuny zostały onegdaj wykończone i przedstawiają się pod wieloma względami naprawdę okazale.

Mistrzostwa rozpoczną się nieodwołalnie w poniedziałek, dnia 8 b. m. W dniu tym program rozgrywek przewiduje grę pojedyńczą pań, grę podwójną pań, grę mieszaną, oraz gry pojedyńcze panów z udziałem zawodników miejscowych. — Gra pojedyńcza i podwójna panów przy udziale zawodników zamiejscowych rozpocznie się dopiero we wtorek 9 b. m.

W grze pojedyńczej panów Hebda trafia w swej ćwiartce na Majewskiego, Witman na Warmińskiego, a potem na Kolcza, Tłoczyński na Horaina a Tarłowski na Spychałę. Startuje 28 zawodników.

W grze pojedyńczej pań Jędrzejowska J. trafia na Lilpopównę, Neumanówna na Rudowską, Jędrzejowska Zofja na Łuniewską, a Jacobsenowa na Weleszczukową. Startuje 17 pań.

W grze podwójnej panów (10 par Hebda, Tarłowski trafiają na parę Kolcz, Stahl; Witman, Majewski na parę Tłoczyński, Spychała.

W grze mieszanej (12 par) Jędrzejowska i Hebda walczą z parą Matuszewska, Spychała, a Neumanówna, Witman z parą Lilpopówna, Majewski.

Przedsprzedaż biletów na mistrzostwa, już się rozpoczęła w Maratonie, przy ul. Akademickiej 22. Ceny biletów wstępu przedstawiają się następująco: wstęp na trybuny 1 zł., wstęp do loży 2 zł. Bilet trybunowy na finały 1.50 zł., bilet do loży na finały 3 zł. Karta wstępu z ważnością na cały turniej 7 zł., dla członków IKT 4 zł. Dla młodzieży szkolnej i akademickiej za okazaniem legitymacji, bilety będą obniżone o 50 procent.

SENSACYJNA PORAŻKA WĘGIERSKICH PIŁKARZY

W czwartek budapeszteńska drużyna Bockskay, rozegrała mecz w Stanisławowie z miejscową Rewerą. Sensacyjne zwycięstwo odniosła Rewera w stosunku 4:3. Do przerwy prowadzili Węgrzy 3:1. Bramki dla Rewery zdobyli Weber i Rudziak (po 2), a dla Węgrów Markosz (2) i Hayda (1). Obecnych było około 2.000 widzów.

KIEROWNIK SPORTU NIEMIECKIEGO W WARSZAWIE

W czwartek wylądował na lotnisku w Warszawie na specjalnym samolocie Lufthansy typu Junkers, opatrzonym emblematami 11-tej Olimpjady p. Hans Tschammer und Osten, kierownik sportu niemieckiego, i członek zarządu niemieckiego Komitetu Olimpijskiego w Berlinie.

Panu von Tschammer und Osten towarzyszy córka oraz adjutanci p. von Schulenburg i dr. Zapp.

Na lotnisko przybyli ambasador niemiecki von Moltke w towarzystwie pierwszego sekretarza ambasady p. von Scheliha oraz attache dr. Boeckinga, prezes Polskiego Komitetu Olimpijskiego pułk. dypl. Glabisz, zastępca dyr. P. U. W. F. pułk. Ziętkiewicz, szef wydziału W. F. i sportu major dypl. Wojciechowski, prezes niemieckiego olimpijskiego komitetu organizacyjnego na Polskę p. Jaensch oraz przedstawiciele prasy.

Wysiadającego z samolotu p. von Tschammer und Osten powitał krótkiem przemówieniem pułk. dypl. Glabisz, który wręczył równocześnie córce p. Tschammera bukiet czerwonych róż.

WYJAZD NASZYCH LEKKOATLETÓW DO BUDAPESZTU

Wczoraj, w piątek, wyjechali do Budapesztu na międzynarodowe zawody lekkoatletyczne, które się odbędą w najbliższą niedzielę, Kucharski, Pławczyk, Noji, Sznajder i Lokajski. Nasi zawodnicy startują na zawodach organizowanych przez znany lekkoatletyczny klub budapeszteński M. A. C.

Negus w Londynie



Po przybyciu do Londynu, Haile Selassie wysiada ze samochodu przed pałacem sir Elly Kadoorie.

Awantura z Szukalskim

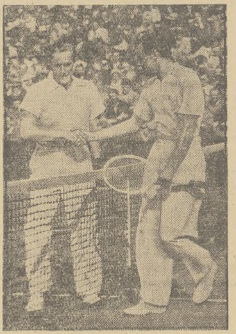
Znany z ekscentryczności rzeźbiarz, St. Szukalski, Polak z Ameryki, przypomina się co pewien czas publiczności naszej, wywołując awantury w różnych miastach Rzeczypospolitej. W Krakowie pamiętają dobrze pierwsze wystawę Szukalskiego przed kilku laty, obfitującą w niezwykle barwne i groteskowe momenty. Obecnie zdarzyło się coś podobnego w Warszawie. Aż musiała interwenjować Rada Instytutu Propagandy Sztuki.

Na posiedzeniu zwołanem przez Komitet Główny z powodu postępowania p. Stanisława Szukalskiego, które zmusiło Komitet do zamknięcia jego wystawy, Rada zatwierdziła jednogłośnie to zarządzenie i postanowiła utrzymać je w mocy, oraz wycofać ze sprzedaży katalog wystawy.

Rada Instytutu stwierdziła m. in., że: Komitet Instytutu, pragnąc dać wyraz objektywności i umożliwić pełne wypowiedzenie się artysty, wyraził zgodę na opatrzenie katalogu wystawy prac p. Szukalskiego wstępem przez niego zredagowanym, a mającym zawierać jego credo artystyczne; p. Szukalski nadużył zaufania Komitetu Instytutu, publikując we wstępie do katalogu zamiast zapowiedzianej enuncjacji artystycznej szereg kłamliwych i oszczerczych inwektyw przeciwko zasłużonym i nieposzlakowanym artystom i działaczom, nie oszczędzając nawet pamięci Władysława Skoczylasa, który już dzisiaj ani słowem, ani czynem nie może bronić swej czci obywatelskiej i działalności w sztuce; p. Szukalski złamał ponadto swe pisemne zobowiązanie wobec Instytutu, wygłaszając już po otwarciu wystawy niedopuszczalne w formie i treści przemówienia; Rada nie może dopuścić, aby Instytut stał się terenem scen gorszących i parawanem dla wystąpień nic nie mających wspólnego ze sztuką.

Związanej z całością tych spraw rezygnacji prezesa i wiceprezesa Instytutu, których zaufania p. Szukalski nadużył, Rada uchwaliła nie przyjąć.

Z międzynarodowych zawodów tenisowych



W międzynarodowych rozgrywkach tenisowych, które odbyły się w Paryżu, niemiecki mistrz tenisa v. Cramm pokonał Anglika Perry w pięciosetowej walce. 6:0, 2:6, 6:2, 2:6, 6:0. Na zdjęciu Perry winszuje przeciwnikowi zwycięstwa.

Panna młoda w żałobie

W pięknej katedrze w Turynie odbył się w roku 1897 ślub piętnastoletniej dziewczyny, olśniewającej urody, z dwanaście lat od niej starszym oblubieńcem. Ślub był prawdziwą sensacją, nietyle jednak dzięki młodości i urodzie panny młodej, co z przyczyny jej stroju i zachowania się w czasie ceremonji. Dziewczyna ukazała się w kościele w czarnej sukni i welonie żałobnym. Stała obok pana młodego nieruchoma jak posąg z marmuru, a przy wyjściu z kościoła, gdy małżonek chciał ją zgodnie ze zwyczajem objąć i pocałować, odwróciła się gwałtownie i pobiegła sama do oczekującego młodej pary powozu. Natychmiast po ślubie wyjechała zagranicę, nie chcąc żyć u boku narzuconego jej przez rodziców człowieka.

W roku 1922, czterdziestoletnia naówczas kobieta wniosła do władz kościelnych prośbę o unieważnienie małżeństwa, do którego została ongiś zmuszona przez rodzinę. Po pięcioletniem rozpatrywaniu sprawy, instancje kościelne uczyniły zadość jej żądaniu. Obecnie ogłosiły również turyńskie władze cywilne unieważnienie małżeństwa.

Cała sprawa wywołuje przez swą tajemniczość ogromne zainteresowanie wśród mieszkańców Turynu, temwięcej, że na wyraźne życzenie 54-letniej dzisiaj rozwódki, nazwisko jej oraz jej małżonka nie zostało w procesie wymienione. Ludzie nie mogą się nadziwić, że tajemnicza dama czekała ze wszczęciem kroków do unieważnienia małżeństwa, które notabene nigdy małżeństwem nie było aż do chwili, gdy młodość jej i uroda minęły bez śladu.

W czerń ubrana, podobnie jak ongiś do ślubu, opuściła siwowłosa kobieta gmach sądu, wzbudzając żywe zaciekawienie, a także być może... współczucie.

...program radjowy

SOBOTA DNIA 6 CZERWCA

6.30 Audycja poranna. — 7.30 (Lw). Odczytanie programu na dzień bieżący. — 7.35 (Lw.) „Parę informacyj“. — 7.40 Audycja poranna, dalszy ciąg. — 8.00 Audycja dla szkół. — 8.10 Audycja dla poborowych. — 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Zespół salonowy Pawła Rynasa. — 12.50 Chwilka gospodarstwa domowego. — 12.55 (Lw.) Przegląd wydawnictw w oprac. J. Gamskiej - Łempickiej. 13.05 Dziennik południowy. 14.30 (Lw.) Koncert życzeń. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Album z Polski“. 16.00 Koncert z Kościoła św. Piotra i Pawła w Krakowie, poświęcony ks. Piotrowi Skardze. 16.40 „Nasz dostęp do morza dawniej i dzisiaj“ — odczyt. 17.00 „Rozśpiewany Wiedeń“. — Koncert w wykonaniu pięciu tysięcy artystów na wiedeńskim stadjonie. Udział biorą: Erna Sack i Jan Kiepura. 19.00 (Lw.) Silva Rerum. 19.05 (Lw.) Recital śpiewaczy Eugenjusza Stebelskiego. Przy fortepianie Tadeusz Seredyński. 19.25 (Lw.) Lwowski feljeton aktualny. 19.35 (Lw.) Program na jutro. 19.40 (Lw.) Koncert reklamowy. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Transmisja fragmentów z Międzynarodowych Zawodów Konnych ze Stadjonu Łazienkowskiego w Warszawie. 20.15 Audycja dla Polaków z zagranicy: „Wołyń“. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert muzyki szwedzkiej z okazji Święta Narodowego Szwecji. 21.45 „Kukułka wileńska“. 22.15 Wiadomości sportowe. 22.20 Wiadomości sportowe ogólne. 22.30 Muzyka lekka i taneczna. — W przerwie o godzinie 22.55 — 23.00 — Transm. z Warszawy: Ostatnie wiadomości dziennika radjowego, meteorologiczne i sportowe.

HUMOR

PORANNA ROZMOWA

Gość, który zjawił się o wczesnej godzinie porannej:

— Czy mąż szanownej pani śpi jeszcze?

Pani Kłaczkowa rzecze:

— Nie. Nie śpi. A czego pan sobie życzy?

— Chciałbym powiedzieć mu kilka słów...

— I ja chciałabym bardzo powiedzieć mu kilka słów!... Bo on jeszcze wcale do domu nie wrócił!

'ALBO — 'ALBO...

Słynny lekarz Wirchow zdenerwowany jakąś pomyłką jednego ze swych asystentów, wrzasnął na niego:

— Albo pan zwarjował!... albo ja!...

Następnego dnia młody lekarz udaje się do poważnego psychjatry i każe mu zbadać stan swego umysłu. Poczem zjawia się u Wirchowa i wręczając mu zaświadczenie psychjatry — mówi.

— Badanie lekarskie stwierdziło, że ja nie jestem warjatem!..

Czas przelotu polskich samolotów komunikacyjnych

Warszawa — Gdańsk/Gdynia 1 g. 30 min. — Warszawa — Katowice 1 g. 30 min. — Warszawa — Kraków 1 g. 00 min. — Warszawa — Lwów 1 g. 25 min. — Warszawa — Poznań 1 g. 20 min. — Warszawa — Wilno 1 g. 40 min. — Poznań — Berlin 1 g. 10 min.

Samoloty kursują codziennie

Lwów — Czerniowce 0 g. 55 min. — Czerniowce — Bukareszt 1 g. 50 min. — Bukareszt — Sofja 1 g. 20 min. — Sofja — Saloniki 1 g. 10 min. — Wilno — Ryga 1 g. 35 min. — Ryga — Tallin 1 g. 10 min. Samoloty kursują 3 razy w tygodniu.

Niskie ceny biletów. Na linjach P. L. L. „Lot“ kursują wyłącznie samoloty nowoczesne, komfortowe, wielosilnikowe.

Informacje i rezerwowanie miejsc w biurach podróży, u portjerów większych hoteli i w biurach P. L. L. „Lot“.

OGŁOSZENIA

WOLNE POSADY

KORESPONDENTA (TKI) polsko - niemieckiego, biegle piszącego na maszynie, poszukuje się. Oferty z podaniem wynagrodzenia pod nr. 1453. 3070

POSAD POSZUKUJĄ

Ogłoszenia w tej rubryce **zamieszczamy po 3 gr. za słowo.**

DOCHODZĄCA, dobrze polecona, umie szyć sprzątać, prosi o pracę. — Mikołaja 12, u p. Mezels. 3064

MIESZKANIA

W tej rubryce **zamieszczamy wszelkie ogłoszenia mieszkaniowe przy 3 razach do 10 słów, 2 razy bezpłatnie.**

4 POKOJE, duże, pełny komfort, centralne opalanie, gaz, elektryka, ul. Łyczakowska 46, od 1 lipca. 3027

CZTEROPOKOJOWE, komfort, Kochanowskiego 52. Wiadomość Potockiego 56a, mieszkanie 6, 2—4, tel. 110-12. 3030

DWUPOKOJOWE mieszkania, pełny komfort. Pawlikowskiego 4 (Kwiatkówka). 3002

POKÓJ, umeblowany, frontowy, słoneczny, od 1 lipca do wynajęcia. Obozowa 5, mieszk. 4. 3046

DWA POKOJE, kuchnia, do wynajęcia, — Kaspra Boczkowskiego 11. 3025

PIĘCIOPOKOJOWE, pełnokomfortowe mieszkanie, zaraz do wynajęcia, — Zyblikiewicza 41, drzwi 4. 2042

OD ZARAZ czteropokojowe, komfortowe mieszkanie, ogród, bezdzietnym. Telefon 250-50. 3044

SZEŚCIOPOKOJOWE, pełnokomfortowe pomieszkanie do wynajęcia, Kościuszki 16, naprzeciw Banku Gospodarstwa Krajowego. 3049

WILLA, cztery mieszkania, komfort, parcele budowlane, sad, okolica Ponińskiego, sprzedam za 75.000. Zgłoszenia Kościuszki 6, skład obuwia. 3043

POKÓJ, umeblowany, klatkowy, wynajmę zaraz. — Kochanowskiego 36. 3046

SŁONECZNE POKOJE, I piętro, w ogrodzie, wynajmę, ul. Jana z Dukli 5 (b. Listopada). 3047

3 POKOJE, kuchnia, komfort, do wynajęcia, plac Akademicki 3. 3056

POSZUKUJĘ od 15. VI. lub 1. VII. 5-cio pokojowego mieszkania z pokojem służbowym i łazienką, dzielnica Parku stryjskiego, św. Zofji. Wiadomość do Administracji pod „B. R. 45“. 3050

POKÓJ, z kuchnią, I. piętro, ogród. wynajmę. Jana z Dukli 5, (b. Listopada). 3051

4 POKOJE, słoneczne, komfort, I. p. — Friedrichów 8, wynajmę. 3057

3 POKOJE, kuchnia, przedpokój, zaraz tanio wynajmę. Kochanowskiego 36. 3039

WŚRÓD OGRODÓW, przy tramwaju 5 lub 4 pokoje od 1 sierpnia. Dwernickiego 22, II p., oglądać o 3 pop. 3018

POKÓJ, umeblowany, frontowy, klatkowy, zaraz wynajmę katolikom. Kochanowskiego 36. 3062

4 - POKOJOWE pełnokomfortowe mieszkanie I. p. Sobińskiego 3, do wynajęcia. Czynsz tani. 3075

2 POKOJE, kuchnia, komfort, bezdzietnym, na stałej posadzie, od 1 lipca do wynajęcia. Modrzejewskiej 16. — Oglądać 3—4. 3072

MIESZKANIE przy rodzinie, od 15 czerwca do wynającia, z wiktem lub bez. Supińskiego 18 m. 3. 3065

CZTERY POKOJE do wynajęcia, ul. Listopada l. 116. 3068

PIĘCIOPOKOJOWE, mieszkanie, bardzo obszerne, słoneczne, system korytarzowy, pięknie odnowione, nowocześnie wyposażone, od lipca. — Ujejskiego cztery parter. 3069

UL. KARPIŃSKIEGO 9. 4 pokoje, kuchnia (komfort) do wynajęcia. 3067

3 POKOJE, kuchnię, przedpokój, zaraz wynajmę. Kochanowskiego 36. 3063

SPRZEDAŻ

W tej rubryce **zamieszczamy ogłoszenia przy 3 razach do 10 słów, 2 razy bezpł. — dalsze wyrazy po 5 gr., kupieckie po 10 groszy.**

SZAFY, oraz szafę biblioteczną tanio sprzedam. Mochnackiego 17. 3052



OBUWIE najtańsze — najlepsze poleca **L. T. SKRZYPEK** **Lwów, Halicka 4. Telefon 244-70.**

KAMIENICA, okolica Gródeckiej, czynsz 6.000 rocznie, sprzedam za 50.000. Wiadomość Kościuszki sześć, sklep obuwia. 2087



Na wycieczki i wywczasy! Konserwy mięsne, owocowe, zupne, kawowe, suche wędliny, sery i wszelki prowiant poleca **Michał Wirga,** Sienkiewicza 3 (za hotelem George'a). Harcerzom, Tow. Tatrz. LOPP., LMIK. rabat. 190

SKUTKIEM WYJAZDU, sprzedam nowe umeblowanie pokoju i kuchni. Oglądać godz. 15—18. Łyczakowska 4, schody 3, drzwi 15. 3042

POMOC LEKARSKA

AKUSZER i GINEKOLOG - OPERATOR Dr. JAN KILAR powrócił. Lwów, L. Sapiehy 89. Telef. 251-62 2060

FORTEPIANY - PIANINA



Sprzedaż, najem, kupno, okazje. Towar gwarantowany. **MARECKI** Lwow, Batorego 7. Tel. 111-20

Marjan Kafka przedtem A. Szkowron, **Lwów, Kopernika 3** Tel. 226-72 — poleca: sardynki, śledzie marynowane, wędzone, tłuściochy, mleczaki, wszelkie marynaty. Codziennie świeże masło Spasów dwór. — Kupuję i sprzedaję tuczony bity drób. 714

Salon Gorsetów „ANTINEA“ Szajnochy 2



poleca najnowsze modele gorsetów i napierśników, kostjumów kąpielowych do miary, oraz specjalne gorsety i napierśniki do tychże. Nadto poleca gorsety dla tęższych pań wedle najnowszego wynalazku. Ceny znacznie zniżone. 954

RAMY różnych wielkości, złocone, sprzedam. — Mochnackiego 17. 3073

SPRZEDAM łóżko, stół dług. 1.50 szer. 80, lustro ze stolikiem (konsola), ul. Głęboka 21, m. 15, I. p. ofic. przez ganek. 3074

KUPNO

W tej rubryce **zamieszczamy ogłoszenia przy 3 razach do 10 słów, 2 razy bezpł. — dalsze wyrazy po 5 gr., kupieckie po 10 groszy.**

DYWANY perskie, stare, kupuję, płacę najwyższe ceny. — Listy Adm. „Używane“. 3058

ZDROJOWISKA

DWÓR - LETNISKO Sokole n/Sanem powiat Lesko-Karpaty — plaża sanowa koło dworu — park — las — kuchnia wykwintna — pałac. Ceny umiarkowane — rodzinom zniżki. — Aleksandra Brandysowa — Lwów — Ossolińskich 11 — schody 4/II. tel. 239-21. 3059

RÓŻNE

ZEGARY, zegarki, oraz biżuterje, naprawia precyzyjnie, tanio, kupuje złoto. Dyplomowany mistrz. Albin Mutka, plac Bernardyński 3, telefon 297-20. 523

SUKNIE DAMSKIE wykonuję elegancko, najnowszym krojem i solidnem wykończeniem — zaspokoję najwybredniejsze wymagania P. T. Klienteli. Ceny nader niskie. Wronowskich L. 6. B. parter — drzwi 3. 3055

GAZUJE, wióruje, cyklinuje, odczyszcza zremontowane mieszkania. Czystość, tel. 259-17.



WYTWÓRNIA LAMP ELEKTYCZNYCH MARJAN DYDOWICZ Sobieskiego 18. wyrabia: okucia mosiężne i alpakowe, narożniki, rękojeście, balustrady oraz obicia bakfonowe nowoczesnych portali. 686

CHODNIKI KOKOSOWE w każdej szerokości do 2 metr
LINOLEUM PODŁOGOWE
dla pensjonatów i will po cenach fabrycznych polecają
DYWANY ŻYWIECKIE
877 Lwów, Kopernika 3 (obok Pasażu Mikolascha)

Do obywateli miasta Lwowa! Nowootworzony **Zakład chem. czyszczenia i farbowania** oraz parowa pralnia **bielizny i kołnierzy „PRZYSZŁOŚĆ“ Kr. Leszczyńskiego 9,** tel. 237-43 wykonuje wszelką robotę **tanio, solidnie i punktualnie.** Odbiór, dostawa — bezpłatnie. 890

Żaden środek reklamowy nie zastąpi ogłoszenia prasowego
daj więc natychmiast ogłoszenie do
„DZIENNIKA POLSKIEGO“

CENNIK OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia w tekście: Na pierwszej stronie zł. 0·90. W tekscie od 2—5 str. zł. 0·70. W tekscie od 6 do końca działu redakcyjnego zł. 0·50. Cała pierwsza strona zł. 1.100. Cała strona od 2—5 zł. 1.100. Cała strona od 6-tej zł. 650. — **Ogłoszenia za tekstem:** Ogłoszenia zwyczajne zł. 0.18. Cała strona zł. 450. Ogłoszenia wśród drobnych zł. 0·18. **Nekrologi:** 50 gr. za mm. jednoszpal. **Ogłoszenia drobne:** Ogłoszenia drobne za wyraz zł. 0·05, handlowe po zł. 0·10, dla poszukujących pracy zł. 0·03. matrym. po zł. 0·15. Podstawą obliczenia jest 1 mm. w jednym łamie; strona w tekście ma 4 łamy za tekstem 6 łamów. — **Komunikaty, notatki, wzmianki kronikarskie, artykuły o treści handlowej, osobiste** zł. 1·50 za mm. (strona 4-ro łamowa)

Wydawca: Małop. Wydawnictwo we Lwowie Sp. z ogr. odp. Redaktor odpow.: Dr. Klaudjusz Hrabyk.
Drukarnia Sp. Wyd. Słowa Polskiego. Lwów, ul. Zimorowicza 15.